



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 3

Warszawa, 20 stycznia 1963 r.

Cena 70 gr

Dyskutujemy nad projektami programów

Red. K. Wojciechowski: Jesteśmy w stadium intensywnych przygotowań do realizacji programu reformy szkolnej. Jak wiadomo, od 1 września 1963 roku mają być wprowadzone nowe programy do kl. IV i V. Ministerstwo Oświaty, które opracowało projekty programów dla klas V-VIII, przed ostatecznym ich zatwierdzeniem pragnie zebrać raz jeszcze opinie nauczycieli, kierowników i dyrektorów szkół, a także nadzoru pedagogicznego, na temat przydatności programów, ich ewentualnych braków i niedociągnięć. My, ze swej strony, chcielibyśmy również zapoznać z nimi naszych czytelników. Zdajemy sobie sprawę, że zarówno opracowanie programów, jak i początkowa ich realizacja jest zadaniem niezwykle trudnym. Nowe programy mają pomóc szkole w spełnieniu wymagań, jakie stawia przed nią społeczeństwo, jakie postawiła uchwała VII Plenum KC PZPR.

Aby zadanie to spełnić, dobór treści i metod w nowych programach musi odpowiadać wielu postulatom. Przede wszystkim wymaganiom społeczno-politycznym, dalej wymaganiom nauki, a wreszcie wymaganiom dydaktyki. Chodzi nie tylko o to, aby z ogromnego materiału wybrać najważniejsze dyscypliny i spośród tych dyscyplin najważniejsze, najistotniejsze zagadnienia, lecz również i o to, aby wybrane zagadnienia w sposób właściwy kształtowały umysł, światopogląd i postawy moralne młodzieży. Jednocześnie zaś zakres i ilość materiału muszą być tak dobrane, żeby pozwoliły wydobyc z uczniowi maksimum wysiłku, lecz nie przerażały możliwości percepcyjnych dziecka.

W tej sytuacji trudno sobie nawet wyobrazić, aby można było opracować programy „idealne”, które by nie budziły żadnych zastrzeżeń i które by zadowoliły wszystkich. Chodzi jednak o to, żeby odpowiadały one głównym założeniom reformy szkolnej. Dlatego dobrze już dziś zdać sobie sprawę, w jakim zakresie projekty odpowiadają postawionym przed nimi postulatami, co wprowadzają nowego, dobrego, a w jakich punktach budzą zastrzeżenia.

Kol. Wiśniewski (OOM): Kiedy zapadła decyzja o przebudowie systemu szkolnego i reformie programów — wśród matematyków uczących w warszawskich szkołach

W związku z wydanymi przez Ministerstwo Oświaty projektami programów dla klas V-VIII oraz wskazówkami metodycznymi do tych programów — w redakcji „Głosu Nauczycielskiego” odbyło się 11 bm. spotkanie, w którym udział wzięli zaproszeni kierownicy szkół podstawowych z Warszawy, województwa warszawskiego, przedstawiciele Warszawskiego Ośrodka Metodycznego, Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP oraz redakcji „Głosu”. Dyskusję, z której materiały publikujemy poniżej, zajął redaktor naczelny „Głosu”.

rozgorzała dyskusja na temat możliwości i sposobów spełnienia nowych wymagań, jakie stawia przed nauczycielem zreformowana szkoła. W wyniku długotrwałych rozmów i przemysłów doszliśmy do wniosku, że podstawą wszelkiej działalności musi być postulat aktywnego kształcenia.

Drugim warunkiem powodzenia jest daleko idąca polityzacja wszystkich przedmiotów. Trzeba np. zdecydowanie walczyć z rozpowszechnionym poglądem, iż matematyka jest nauką samą dla siebie. Musi zwyciężyć przekonanie, że matematyka jest dyscypliną służebną w stosunku do innych dyscyplin (podobnie zresztą jak i one są dyscyplinami służebnymi dla matematyki) i należy przede wszystkim mieć na względzie jej przydatność dla życia.

Red. K. Wojciechowski: Postulaty wysunięte przez kolegę są słuszne, chodzi jednak o to właśnie, aby zastanowić się, czy nowe programy pozwalają na realizację tego aktywnego i politycznego kształcenia?

Kol. W. Wawrzynowski (Inspektor szk.): Nowe programy powinny uwzględniać wymagania stawiane przez współczesne życie, jak również dotychczasowe doświadczenia. Moim zdaniem, odpowiadają one potrzebom społecznym. Wyraża się to chociażby we wprowadzeniu nowego przedmiotu — wychowanie społeczne oraz w smialych, odważnych i słusznych zmianach programowych innych przedmiotów nauczania. Można by tu jednak pójść w niektórych przedmiotach dalej. Np. w programie matematyki — zbyt mały nacisk kładzie się na liczenie, działania rachunkowe. Czy nie warto by wprowadzić w kl. VIII arcytmometrów oraz suwaków, bez konieczności dokładnego wyjaśniania teoretycznych zasad ich działania? Przy liczeniach i czasochłonnych obliczeniach, które muszą wykonywać uczniowie, byłoby to poważne ułatwienie w ich pracy. Równie

po nowemu ujęty jest program przedmiotu, który dotąd nazywał się pracami ręcznymi. W zajęciach praktyczno-technicznych kładzie się akcent na zajęcia techniczne i na powiązaniu ich z takimi przedmiotami, jak matematyka, fizyka, chemia i biologia.

Obawiam się jednak, że projekt zbyt mało uwzględni doświadczenia i spostrzeżenia poczynione przy realizacji dotychczasowych programów. Wiemy np. wszyscy, że programy przedmiotów humanistycznych były zawsze zbyt przeładowane. W projektach zastosowano „unik”. W dalszym ciągu zamieszczono zbyt wielką ilość materiału, w dalszym też ciągu korelacja między programami np. języka polskiego i historii nie została dostatecznie uwzględniona.

Odrębne zagadnienie stanowi problem przygotowania nauczycieli do realizacji nowych programów. Mam duże obawy co do tego, czy koledzy poddają się zadaniom, jakie się przed nimi stawia. Zbyt długo „kamieniołom” ich gotowości receptami, aby tak od razu mogli przestawić się na samodzielną pracę. I o ile można jeszcze mówić o przygotowaniu nauczycieli do prowadzenia poszczególnych przedmiotów, o tyle ich przystosowanie do korelacji dyscyplin, ściślejsze wiązanie zagadnień przedstawia chyba wiele do życzenia. Uważam, że przed przystąpieniem do realizacji nowych programów należy zorganizować specjalne kursy, w czasie których zaznajomiono by z nimi oraz z metodami ich realizacji nauczycieli.

Kol. J. Schwarz (OOM): Jeżeli wyjdzie z założenia, że reforma szkolna polega nie tylko na przedłużeniu nauki o jeden rok, ale przede wszystkim na wprowadzeniu nowego kierunku wychowania i nauczania, nowych treści — to analizując przydatność projektów programów musimy odpowiedzieć na pytanie: czy i w jakim stopniu uwzględniają one te podstawowe założenia? Otóż, moim zdaniem, postulat ten jest w znacznej mierze w programach realizowany. Takie przedmioty, jak wychowanie muzyczne, plastyczne, wychowanie społeczne — to nie tylko nowa terminologia. Zwiększa wychowanie społeczne, realizowane w zasadzie bez podręcznika, w oparciu o autopsję ucznia — spełnia poważne zadanie zbliżenia do życia na co dzień. Nowość występuje zresztą nie tylko w nowych przedmiotach, ale i w nowym ujęciu dotychczasowych.

Drugi problem — to przeładowanie programów. Czy pod tym względem uwidoczniła się w projektach poprawa? W czasie dyskusji nad projektami, w których brałem udział, nauczyciele nie skazyli się, aby nowe programy były przeładowane. Najżywiej dyskutowano o programie kl. V. Zwiększa w zakresie historii. Moim zdaniem, trudność polega jednak nie na przeładowaniu, lecz na fakcie, że historia występuje w tej klasie po raz pierwszy

i to od starożytności. Autorzy programu wyszli jednak z założenia, że absolwent VIII klasy — który niejednokrotnie kończy na tym edukację — musi mieć jakieś pojęcie o tej epoce i dlatego nie można jej pominąć.

Zresztą w programie dla klasy V sporo materiału wyeliminowano, wiele tematów ujęto po nowemu, o czym zresztą mówili bardziej szczegółowo w artykule zamieszczonym w „Głosie Nauczycielskim” (przyp. red. — patrz artykuł: „Co nowego w programie historii klas V-VIII” — „Głos” nr 2).

Właśnie między innymi i z tego względu sprawa ogromnej wagi jest jak najszybsza korelacja różnych przedmiotów i to korelacja nie polegająca na biernym odwoływaniu się do wiadomości ucznia z różnych przedmiotów, lecz na współdziałaniu z sobą nauczycieli uczących różnych przedmiotów. I dlatego w szkołach trzeba problem ten dokładnie przeanalizować i opracować, bowiem w niektórych przedmiotach nie dało się uniknąć wyprzedzenia w przerabianiu poszczególnych zagadnień i tematów.

W programach nauczania, poza materiałem rzeczowym realizowanym podczas godzin lekcyjnych, przewiduje się — i słusznie — wiele wycieczek. Jednakże poważnym przy tym niedomaganiem jest to, że nie przewiduje się na nie pewnego pensum godzin. Są one jedynie przewidywane na realizację treści programowych na lekcjach. Zachodzi więc obawa, że nauczyciele będą koncentrować swój wysiłek nad realizacją programów rezygnując z braku czasu z wycieczek.

I wreszcie ostatnia sprawa, niejako poza tematem naszej dzisiejszej dyskusji, ale przecież pierwszorzędnej wagi: przygotowanie nauczycieli do realizacji programu i od strony metodycznej, i w zakresie nowych partii materiału. I tu zgadzam się z kol. Wawrzynowskim, że takie obowiązkowe doszkolenie przed wprowadzeniem programów do szkół jest niezbędne. Nowe programy wymagają nie tylko merytorycznego przygotowania nauczycieli. Wymagają one „pasji” ze strony nauczycieli, — zrozumienia i przekonania, że trzeba uczyć po nowemu. Musi on znać dobrze nie tylko programy swego przedmiotu nauczania, ale i programy wszystkich przedmiotów.

Kol. K. Makowski (Wydział Pedagogiczny ZG ZNP): Mówiąc o osiągnięciach projektów trzeba podkreślić fakt, iż nastąpił poważny krok naprzód w zakresie doboru treści programowych, zwłaszcza jeśli chodzi o zabezpieczenie zadania wychowania ideowo-politycznego i moralnego młodzieży.

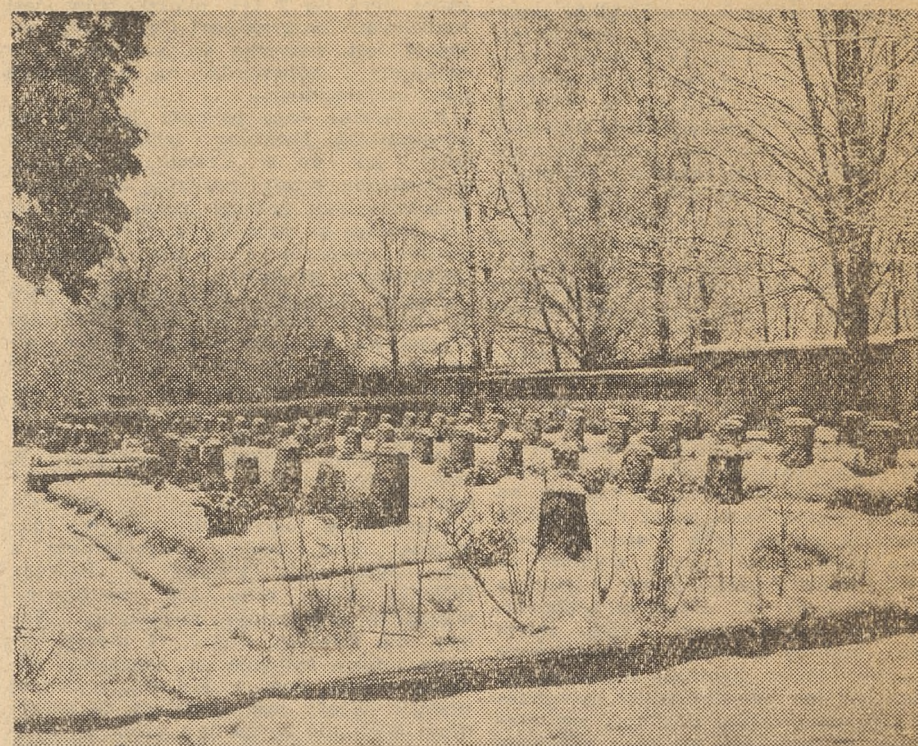
Uważam jednak, iż w dalszym ciągu proporcje w doborze materiału z przeszłości i współczesności wypadają na niekorzyść współczesności. Aby nie być gołosłownym: np. w kl. V ten materiał z przeszłości dominuje choćby w lekturze języka polskiego.

W programach należałoby wyraźnie określić cele i wyniki nauczania w każdym przedmiocie w odniesieniu do każdej klasy — gdyż to pomogłoby nauczycielowi w pracy.

Mam również wątpliwości, czy programy odpowiadają wymogom dydaktyki i

(Dokończenie na str. 3)

Szkoły przygotowują się do 100 rocznicy Powstania Styczniowego



Groby powstańców z 1863 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie

Fot.: Cz. Górski

100 ROCZNICA Powstania Styczniowego, podobnie jak wszystkie tego typu rocznice, to nie tylko okazja do utrwalenia wyniesionych z lekcji wiadomości historycznych, ale przede wszystkim kryje ona w sobie ogromne możliwości oddziaływania wychowawczego, stwarza bowiem młodzieży warunki dla wykazania własnej inwencji twórczej, zmysłu organizacyjnego i dojrzałości do podejmowania poważnej, samodzielnej pracy.

Kierownictwo szkoły nr 16 w Warszawie, organizując uroczystości poświęcone Powstaniu Styczniowemu, właśnie postawiło na młodzież. Szkoła ta może to zrealizować z całym zaufaniem, posiada bowiem w tej dziedzinie niemałe doświadczenie. Młodzież ma już na swoich koncie niejedną udaną akcję, choćby wymienić niedawną, pięknie przygotowaną wieczorną zorganizowaną przez uczniów z okazji Tygodnia, którą żywo interesowały się nie tylko wszystkie szkoły Dzielnicy Ochota, ale nawet radio i telewizja.

Do rozpoczęcia uroczystości jeszcze daleko, a w szkole niemal wszystko już zapisało na ostatni guzik. Duża w tym zasługa kierownictwa, które wcześniej pomyślało o ułożeniu programu i rozdzieleniu obowiązków, dzięki czemu dało się uniknąć gorączkowej atmosfery zakłócającej rytm normalnej pracy.

Już w październiku powołano komisję obchodów, w skład której weszli nauczyciele historii, języka polskiego, rysunków, prac ręcznych, śpiewu, bibliotekarz, przedstawiciele samorządu uczniowskiego i komitetu rodzicielskiego. Do prac przygotowawczych włączyła się również czynnie będąca już na emeryturze koleżanka Ubyszowa — córka powstańca, która udostępniła szkole posiadane po nim pamiątki.

W szkole działa kilka historyczne. Jego udział w akcji jest chyba najaktywniejszy.

Uroczystości, które rozpoczną się w styczniu, trwać będą dłuższy czas i zakończą się dopiero w lutym. Będzie to

więcej akcja długofalowa. Co składa się na jej program? A więc przede wszystkim wycieczki młodzieży na wystawy historyczne (Muzeum Historii na Starym Mieście i do Cytadeli — kl. VI i VII, Muzeum Wojska — kl. IV i V). Dalej we wszystkich klasach lekcja języka polskiego poświęcona zostanie Powstaniu Styczniowemu, w starszych klasach przewidywane są wypracowania pisemne na ten temat.

W dniu 22 stycznia nastąpi otwarcie wystawy, poświęconej powstaniu (gazetki, albumy, plansze, makieły, pamiątki powstania i dokumenty z tego okresu, rysunki młodzieży). W klasie VI odbędzie się specjalnie przygotowana, podbudowana na eksponatach ilustrowanych zebrań materiał, lekcja historii poświęcona wy-czerpującemu omówieniu Powstania Styczniowego. Lekcja nagrana na taśmie magnetofonową zostanie wykorzystana zamiast referatu czy słowa wstępnego na apelu stanowiącym zamknięcie wszystkich uroczystości. W programie apelu — inscenizacje, recytacje, pieśni z tamtego okresu.

Program, jak widać, bogaty, a więc pracy jest niemało. Jaki w niej bierze udział młodzież? Co jej powierzono do wykonania?

Przed wszystkim do niej należy przygotowanie dekoracji zarówno klas, jak i hallu, w którym, z braku odpowiedniej sali, odbędzie się apel. Dalej wyszukiwanie i gromadzenie materiałów na wystawę i pomoc w jej urządzeniu, przygotowanie inscenizacji, pieśni z okresu powstania i kostiumów na uroczysty apel. Do tych prac zaangażowane są wszystkie klasy, a tym że starsze objęły patronat nad młodszymi, w miarę potrzeby służą im radą i pomocą, nad całością zaś czuwa kółko historyczne.

Ale najwięcej, chyba, roboty ma klasa VI, której powierzono zadanie przygotowania i przeprowadzenia specjalnej lekcji historii poświęconej powstaniu. Uczniowie mają na to dość czasu, bo całe 3 tygodnie, ale też ciąży na nich niemała odpowiedzialność, zwłaszcza, że lekcję nagraną na magnetofon słuchać będzie potem na apelu cała szkoła. Ba, jeśli będzie udana, wykorzystana jest na najbliższej konferencji bibliotekarzy z Dzielnicy Ochota dla pokazania pozytywnych wyników współpracy nauczycieli i biblioteki szkolnej.

A właśnie o tej bibliotece, a nie tylko o niej, co o bibliotekarzu — kol. Wacławie Tychanowiczu warto też słów parę powiedzieć, zwłaszcza że w akcji przygotowania uroczystości bierze on wspólnie z kol. Stańczak (prowadząca kółko historyczne) bardzo żywy udział. Młodzież, której zadanie polega na zebraniu z książek, dokumentów i prasy odpowiedniego materiału rzeczowego do opracowywania zagadnień, ma w nim nieocenioną pomocnika. Otrzymuje z jego rąk gotowe zestawy bibliograficzne, co ogromnie ułatwia pracę. Klasa podzielona została na 8 zespołów, z których każdy gromadzi materiały do innego zagadnienia, całość obrazować ma przebieg, przyczynny upadku i znaczenie Powstania Styczniowego.

Szkoła stara się również włączyć do pracy rodziców, zwłaszcza cenna będzie pomoc artystów plastyków przy projektowaniu dekoracji i organizowaniu wystawy. Nauczyciele zwrócili się z apelem do rodziców, aby wypożyczyli na wystawę pamiątki i dokumenty z tego okresu ze swoich prywatnych zbiorów oraz aby pomogli w organizowaniu wycieczek do muzeów. Sądząc z dotychczasowych doświadczeń — apel nie pozostanie bez echa.

Pokazując program, organizację i stan przygotowań tej szkoły do akcji upamiętnienia 100 rocznicy Powstania Styczniowego — pragniemy podkreślić przede wszystkim szeroki rozmach i doskonałą organizację pracy, która może posłużyć za wzór innym szkołom, oraz wykazać, jak przy umiejętnym kierowaniu akcją można osiągnąć zamierzone efekty wychowawcze. Przygotowanie takich uroczystości przekształca się tu w prawdziwą szkołę samodzielności i odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy.

Fot. Cz. Górski

D. BUKAŁOWA

Historyczny Kongres Pracowników Umysłowych

MIA 25 lat od historycznego, dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych, Kongresu Pracowniczego w Warszawie. Wielu uczestników i organizatorów tego Kongresu pozostało przy życiu.

Jakże silnie utrwaliła mi się w pamięci data 16 stycznia 1938 roku. Referowałem wobec 550 delegatów i kilkuset gości — w gmachu Związku Handlowców przy ul. Śmiełkiej 16 — historyczną Deklarację Społeczno-Gospodarczą Ruchu Pracowniczego.

Wśród kilkunastu osób w przedmym Kongresie z ramienia ZNP zasiadali: prezes — Jan Kolanowski i wiceprezes — Stanisław Kwiatkowski, który odczytał Deklarację. „Ruch pracowniczy” z siły zbrojne Państwa”, zaś w następnym dniu referował uchwały komisji kulturalno-oświatowej.

Kongres obradował pod hasłem: „Świat pracy jest gospodarzem i gwarantem bezpieczeństwa kraju. Żadamy współudziału w rządzeniu Państwem”.

W Deklaracji w sprawie Sił Zbrojnych Państwa czytamy: „Kongres, podkreślając decydujące znaczenie klasy pracującej dla państwa i jego sił zbrojnych, stwierdza zarazem, że idea stałego postępu społecznego, wzmacnianie siły moralnej i materialnej najszerzych warstw społecznych, budzą w nich poczucie pełnej odpowiedzialności za losy Państwa”.

Uchwała komisji kulturalno-oświatowej nosiła tytuł: „Wysoki poziom oświaty — gwarancja wielkości Państwa”.

„W trosce o przyszłość kulturalną państwa — czytamy w tej uchwale — o jego wewnętrznej spójności i siłę obronną, pomni na zgubne skutki, jakie musi ponieść dla państwa upadek szkolnictwa, obniżenie się poziomu nauczania i wychowania oraz załamanie się zasady powszechności nauczania — Kongres Pracowniczy stwierdza, że stanu upośledzenia materialnego szkoły powszechnej, ani faktycznej rezygnacji z zasady powszechności nauczania nie mogą dostatecznie usprawiedliwić trudności finansowe państwa w okresie kryzysu gospodarczego.

Zorganizowani pracownicy z zasady powszechności nauczania nie rezygnują, będą walczyć o wysoki poziom organizacyjny, wysoka rola szkoły powszechnej, o pełną realizację zasady powszechności nauczania, o postęp szkolnictwa i realizację demokratycznych postulatów kulturalnych”.

Specjalnej wagi nabrała uchwała o konieczności współdziałania całego świata pracy.

„Kongres stwierdza, że warstwy pracownicze jedynie wspólnym wysiłkiem wraz z całym światem pracy, a więc z szerokimi masami ludności pracującej miast i wsi, zrealizować mogą swoje cele. Potwierdzając wspólny interes pracowników umysłowych i robotnika — Kongres Pracowniczy zapewnia bratnie cen-

trale robotniczego ruchu zawodowego o twardości, wspólnej pracy i walce w celu uzyskania dla mas pracujących w Polsce należnego im stanowiska”.

Organicznie powiązana z przytoczoną uchwałą jest rezolucja Kongresu w sprawie ZNP: dokumentuje ona bowiem wspaniały efekt współdziałania całego świata pracy.

„Pracownicy ruchu zawodowego — stwierdza ta rezolucja — poszczycić się może wielkim dorobkiem społeczno-państwowym, dzięki poszanowaniu zasad swobody i niezależności organizacyjnej. Zasad tych Kongres postanawia bronić w dalszym ciągu wszelkimi siłami. W związku z tym Kongres przyjmuje do wiadomości akcję CKP w sprawie zawieszenia ZNP i wyraża przekonanie, że zapowiedziany Zjazd ZNP przyniesie pełną swobodę oraz normalne warunki dalszego rozwoju tej zasłużonej dla państwa, oświaty i ruchu zawodowego organizacji”.

Wreszcie podkreślić należy bardzo aktywny i bardzo czynny udział przedstawicieli ZNP w redagowaniu Deklaracji Społeczno-Gospodarczej oraz w organizowaniu CKP. W dużym stopniu dzięki energii i wysiłkowi Stanisława Kwiatkowskiego, który w tym czasie objął prezesurę Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, udało się we wrześniu 1936 roku doprowadzić do scalenia Związku Pracowników Państwowych ze Związkiem Pracowników Samorządowych oraz ze Związkiem Unii we wspólnej organizacji porozumiewawczej na ideologicznej podstawie radykalnej i klasowej Deklaracji Społeczno-Gospodarczej.

Rozwinięciem wrześniowej Deklaracji na Kongresie była obszerna uchwała gospodarcza. Definiowała ona w szczegółach program i zaktualizowała go pod kątem praktycznego działania.

„Kongres Pracowniczy — czytamy w uchwale gospodarczej — świadom wadliwości naszej struktury gospodarczej, wyraża przekonanie, że przebudowa jego musi być ujęta jednolitym i dalekosiężnym programem gospodarczym. Program ten, jako cel, musi mieć przede wszystkim na oku pomyślność ekonomiczną człowieka pracującego.

Kongres uważa, że przy przyjęciu tych wytycznych dla gospodarki narodowej oraz przy zdecydowanym podporządkowaniu interesów prywatnych interesom publicznym — osłonie się stopniowe przekształcenie wadliwej struktury gospodarczej, a w szczególności zmniejszenie przełudnienia rolnego, zlikwidowanie bezrobocia w miastach, zwiększenie i bardziej korzystny rozdział bogactw naturalnych”.

Tyle o uchwałach Kongresu. Należy także podkreślić, że ruch pracowniczy bynajmniej nie ograniczył się do Deklaracji i uchwał, lecz dokumentował je

(Dokończenie na str. 3)

Po osiemnastu latach



17 stycznia 1945 roku o godzinie 17.00 dowódca I Armii Wojska Polskiego, gen. broni — Stanisław Popławski zameldował Rządowi Polskiemu i dowódcy I Frontu Białoruskiego: „Stolica Polski — Warszawa — została wyzwolona”. Dwudziestoma czterema salwami z trzystu dwudziestu czterech dział uczciła Moskwa wyzwolenie Warszawy.

Na ruinach, ulicznych cmentarzyskach, kamiennych pułstyniach — rozpoczęło się nowe życie. Na przekór wszystkim — którzy patrzyli na beznamiętnych, byli przekonani, że zniszczenie Warszawy jest równie nieodwracalne, jak zagłada Pompei lub zniknięcie Atlantyd — powstało dzieło, które nazywamy nieraz cudem wskrzeszenia Warszawy.

Fot. Cz. Górski

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z plag nadmiernej liczby zebrzań, wszyscy narzekamy na odrywanie nas od pracy, wszyscy dość mamy czczego gadulstwa, a jednak... nie możemy się wyrwać z zakłętą koła „zebrzańmiani”.

Niedawno słyszałem dobitne określenie: *ze savoir vivre — jest to zbiór przepisów, jak ma postępować... nasi bliźni. Odtąd to! Wydać mi się, że w jakimś stopniu odnosi się to i do zebrzań. Wszystkie zebrzenia są niepotrzebne, ale to, które ja organizuję, jest tak niestychanie domoście, że trzeba je koniecznie przeprowadzić. A ponieważ w każdej instytucji czy organizacji mamy wielu tak rozumujących obywateli, nie dziwimy się przeto, że wciąż biegamy z zebrzeniami na zebrania, na które zaprasza się mnóstwo ludzi, przede wszystkim zaś nieszczęsnych kierowników i dyrektorów różnych instytucji i zakładów.*

Pisze o tym prasa, porusza radio i telewizja, potępia się tę plagę na licznych (a jakże!) zebraniach. Przechodzi paroma tygodniami KP PZPR w Jeleniej Górze podjął uchwałę w sprawie nadmiernej liczby niepotrzebnych zebrzań, a jednak...

Niedawno otrzymałem zaproszenie na zebranie organizowane przez Przychodnię Powiatową w Cieplicach w sprawie omówienia całokształtu higieny szkolnej na terenie Ciepl. Zwołano je na 14 grudnia 1962 roku, godz. 12. Muszę tu wyjaśnić, że jestem kierownikiem szkoły, zatem sprawy higieny szkolnej powinny mnie żywo interesować. Zebranie zaś należałoby zaliczyć do rzędu domniemych. Ale przecież kierownik szkoły powinien się interesować również np. walką z alkoholizmem, walką z chuligaństwem.

Na zebranie nie poszedłem. Powody? Odtąd mój „rozkład dnia” z 14 grudnia ubiegłego roku; od godz. 8 zajęcia w szkole, między innymi dwie lekcje, opracowanie planu ferii zimowych, rozmowy z rodzicami i uczniami itd. Od 11.45 do 12.30 lekcja języka rosyjskiego w klasie VII. Od godz. 14 do 16 zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP, od godz. 16 do 20.15 lekcje i inne zajęcia w szkole dla pracujących...

W godzinach rannych tego samego dnia rozmawiałem z lekarzem szkolnym, który był również zaproszony na zebranie. Ugodniłem z nim, że sam przedstawia sytuację w naszej szkole (zna ją bowiem doskonale, pracując w tej szkole już trzeci rok), potem zaś porozmawiamy o ewentualnych wytycznych czy życzeniach...

...chodni.

...jestem usprawiedliwiony z nieobecności na owym zebraniu. W moim przebiegu, tak!

...innych, innego zdania byli organizatorzy. Dowiedziałem się mianowicie, że do moim adresem cisnąco gromy, grożąc wysłaniem odpowiedniej informacji o mojej postawie do (horrible dictu!) Inspektoratu Oświaty w Jeleniej Górze. Wygląda to zresztą na paradoks, skoro ten sam Inspektorat Oświaty (podobnie jak wszystkie władze oświatowe poczynając od Ministerstwa Oświaty) KATEGORYCZNIE ZABRANIAJĄ ODRYWANIA kierowników szkół i nauczycieli BEZ ISTERNEJ POTRZEBY OD pracy w szkole.

mgr EDWARD LIGOCKI
Cieplice Śl.

Ustawa a życie

zapłacić przynajmniej 150 zł. O tym prezydium tamtejsze nie chce wiedzieć. Bywają i takie prezydium, które uważają, że jeśli tylko jedno z małżonków jest nauczycielem, to czynsz mieszkaniowy przysługuje w wysokości 50% (tylko na jedną osobę). A takich jest sporo na terenie naszego powiatu.

Czy rzeczywiście są takie przepisy, które nie pozwalają radom narodowym płacić na jedną osobę więcej niż 75 zł miesięcznie? Gdyby prezydium GRN miało istotnie w tym względzie tak sztywne przepisy, to artykuł 25 pragmatyki nauczycielskiej w wielu przypadkach musiałby pozostać fikcją.

Trzeba również uregulować sprawy mieszkaniowe tych nauczycieli, którzy mieszkają w rodzinny. Wydaje się, że jeśli nauczyciel zajmuje oddzielne mieszkanie, to prezydium GRN jest obowiązane opłacać czynsz w wysokości pobieranej przez gospodarzy danej miejscowości za podobne mieszkania. O tym muszą pamiętać niektórzy przewodniczący GRN oraz władze powiatowe.

Niedopuszczalne jest również — jak to czynią niektórzy przewodniczący GRN pow. ostrołęckiego — płacenie czynszu mieszkaniowego w wysokości 50%

w przypadku, gdy tylko jedno z małżonków pracuje w zawodzie nauczycielskim.

Przewodniczący poszczególnych prezydium muszą się orientować (a może należałoby ich zorientować w tej dziedzinie), iż nauczycielowi zatrudnionemu w mieście lub osiedlu liczącym do 2000 mieszkańców, prezydium rady narodowej obowiązane jest dostarczyć bezpłatne mieszkanie, bez względu na to, czy współmałżonek jest nauczycielem, czy też pracuje w innym zawodzie. Te sprawy reguluje artykuł 25 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli.

Poruszyliśmy kilka spraw związanych z bezpłatnością mieszkań dla nauczycieli pracujących na wsi. Okazuje się, że w tej dziedzinie jest jeszcze sporo do zrobienia. Należy się spodziewać, iż odpowiednie władze zainteresują się bliżej i skrupulatnie tymi sprawami.

STANISŁAW PAJKA

Ostrołęka

Od redakcji: Dla uzupełnienia wywodów autora artykułu podkreślamy, że mieszkanie wynajmuje nie nauczyciel, lecz prezydium GRN, które powinno zawrzeć z właścicielem lokalu umowę, uzgadniając wysokość czynszu. I nauczyciel nie obchodzi, czy prezydium płaci 200 zł, czy 15 miesięcznie.

Wspomnienie o Stanisławie Wojcieszku



Pod koniec ubiegłego roku z szeregu nauczycielskich odszedł utalentowany pedagog i działacz społeczno-oświatowy Stanisław Wojciechowski — dyrektor Okręgowego Ośrodka Metodycznego, wiceprezes Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego, oddany działacz ZNP, członek

Okręgu Wrocławskiego.

Bolesna to strata dla wszystkich: odszedł od nas człowiek, któremu sprawy Związku i szkolnictwa były bardzo bliskie i zarazem stanowiły treść jego życia; nigdy nie szczędził sił, aby powierzone mu obowiązki wypełnić jak najlepiej.

Działalność pedagogiczną rozpoczął kol. Wojciechowski w roku 1926, pracując jako nauczyciel Szkoły Podstawowej w Brzeźnicy (pow. radomszczański). W tym też czasie wstępuje do Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie przez wiele lat pracuje w zarządzie ogniska, a od roku 1937 — w Zarządzie Oddziału Powiatowego w Radomsku. Po wojnie, w 1947 roku zostaje przewodniczącym Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu, a w 1954 roku — przewodniczącym Komisji Szkolnictwa Podstawowego. Od tego roku pełni też funkcję wiceprezesa Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu.

We Wrocławiu kol. Wojciechowski plasuje też wiele odpowiedzialnych stanowisk w aparacie oświaty: wychowuje młode ka-

„Płomyk” w styczniu

1 nr „Płomyka” rozpoczynający rocznik 1963, wprowadza kilka nowych satych porcji: „Coś z tej ziemi” — materiały przyrodnicze, bogato ilustrowane, „To trzeba znać, to trzeba wiedzieć” — wiadomości o światowych skarbach z zakresu rzemiosł, „Wielkie budowie Ludowej Polski” oraz wzorce ćwiczeń gimnastycznych dla dziewcząt, kosmiczny komiks w odcinkach pt. „Arret”.

2 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

3 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

4 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

5 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

6 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

7 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

8 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

9 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

10 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

11 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

12 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

13 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

14 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

15 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

16 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

17 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

18 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

19 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

20 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

21 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

22 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

23 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

24 nr (styczniowy) „Płomyka” w dużej mierze poświęcony jest setnej rocznicy Powstania Styczniowego: piosenka K. Gasińskiego: „Czarna sukienka”, opowiadanie Strumińskiego: „Złota sukienka”, „Sylwester” trzech przywódców powstania, fragmenty pamiętników i tajnej prasy powstańczej — te pozycje dadzą wiele materiału polonistycznego i historycznego.

dry nauczycielskie, jako kierownik Szkoły Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym, bierze czynny udział w organizowaniu systemu oświaty dorosłych na Dolnym Śląsku.

W latach 1952—1958 pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych, gdzie cieszył się wielką popularnością i szacunkiem wśród nauczycieli.

Następnie obejmując stanowisko dyrektora Okręgowego Ośrodka Metodycznego, które pełnił do ostatnich chwil.

W uznaniu zasług — kol. Wojciechowski odznaczony został Sztandarem Pracy II klasy oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Cześć Jego pamięci!

W imieniu wszystkich kolegów-nauczycieli i działaczy oświatowych
Zarząd Okręgu ZNP we Wrocławiu

Warto to nazwisko przypomnieć

W UBIEGŁYM roku obchodziliśmy 40 rocznicę powstania Związku Polaków w Niemczech. Tego Związku, w którego działalności tak żywo, z taką energią, zapałem oraz poświęceniem brali udział również nauczyciele. Ołbrzymi włożyli wysiłek w to, by w latach największego terroru hitlerowskiego w Niemczech głosić... Polskę, śpiewać polskie piosenki, uczyć dzieci po polsku. Oni, nauczyciele — działacze Związku Polaków. Oni, którzy dziś (choć niewiele już pozostało przy życiu) z całym oddaniem wyciągnęli się w najaktywniejszy nurt działalności oświatowej, społecznej i politycznej. Oni, których nazwiska dość często wymieniano się w referatach lokalnych uroczystości, a o których jednak zgola niewiele wiemy, a trzeba abyśmy o nich pamiętali.

Udałem się do mieszkającego w Myśliborzu — nauczyciela tutejszego Liceum Pedagogicznego — Władysława Narożyńskiego. W jego pokoju „panują”... książki, pisma, rękopisy, maszynopisy i... duża maszyna do pisania. Na moje pytanie: nad czym obecnie pracuje, kol. Narożyński sięga po pokątny plik maszynopisów. To notatki do kroniki Ziemi Myśliborskiej. Nieco dalej, na biurku, leżą maszynopisy „przyczynków” (jak je autor skromnie nazywa) do historii Polactwa w Niemczech.

A więc Związek Polaków, szkolnictwo dzielnicowe, Warmia, Złotów... strasznie tego duzo. Więc notuję, a kol. Władysław opowiada.

W 1918 r. w Niemczech wybucha rewolucja. Młody górnik należy do rady robotniczej kopalni „Wilhelm” i bierze udział w szeregach „Spartakusbundu”. Obok niego walczą inni Polacy, z których pan Władysław przypomina sobie: Przybylskiego, Jaskulę, Kruka, Kaczmarka i Grobelnego.

W 1921 roku wstępuje do nowo otwartego Seminarium Nauczycielskiego w Krynku.

Od 1925 roku pracuje jako nauczyciel i współorganizator szkolnictwa polskiego na zachodzie Niemiec w Sekretariacie Polskich Towarzystw Szkolnych na Westfalii i Nadrenie. On to, wraz z Kostelkim i Wardyńskim, założył 40 kursów języka polskiego, organizował kursy doszkalaćce dla uczących już nauczycieli, zajmował się organizowaniem i konwojowaniem wakacyjnych podagów zbiorowych z dziećmi polskiego wychodźstwa do Polski. Obok tego pracował jako redaktor „Narodu” — dziennika wychodźstwa westfalsko-nadrenskiego, rozchodzącego się w nakładzie 5000 egzemplarzy. Wieczorami zaś i w niedziele prowadził kursy dla młodzieży pozaszkolnej oraz kolejno pięć chorów.

Oto, jakie wymagania stawia pismu. Chce być bardziej papieski niż sam papież. Chce, by red. W. posłał jeszcze dalej niż to zrobił: MO, Prokuratura i Sąd, który wydał wyrok uniewinniający!

I wreszcie, by ostatecznie pogniebił red. W., a usprawiedliwił Inspektorat Oświaty, nauczyciel z Sandomierza snuje rozważania natury filozoficzno-moralnej, a przede wszystkim wychowawczej. Tymczasem sobie i nam, że nauczyciel J. nie został zatwierdzony na stanowisku pracownika etatowego, bo:

„Może chodziło Wydziałowi Oświaty i Kultury o utrzymanie tego człowieka w dyscyplinie, na właściwym poziomie, jaki winien cechować nauczyciela, wychowawcę — trudno mi powiedzieć”.

I to pisze nauczyciel.

Czyżby władza w Polsce Ludowej musiała się imać takich środków wychowawczych, o jakich mający kol. z Sandomierza? Czyżby takimi sposobami chciała utrzymać nauczycieli w „dyscyplinie”? Koledze z S. przypominają się widocznie czasy międzywojenne. Marzyli, marzyli...

Trochę przykoż pisać o takich sprawach i takich „usprawiedliwieniach”, tym bardziej że autor listu w tak metny i dziwny sposób, posługując się potęgami „dyscypliny, właściwy poziom, wychowywać” obniża ich wartość, ośmiesza, wulgaryzuje. A potem zalamuje się rece i żali: prasa, radio, społeczeństwo podrywają autorytet nauczyciela, utrudniają mu pracę, stwarzają dodatkowe trudności.

A Wy, co robicie? Aby utrzymać nauczyciela w „dyscyplinie, na właściwym poziomie, aby go wychować”, należy go wbrew ustawie bo tak się komuś podobia, trzymać przez kilka lat na kontrakcie. Ładna metoda wychowawcza!

W artykule, który red. W. napisała, chodziło jej w tym konkretnym przypadku o nauczyciela J.; sprawa jednak dotyczyła ogółu nauczycieli i dlatego wszelkie uboczne szczegóły nie grają tu takiej roli, jaką przypisuje kol. z Sandomierza.

Dodaje on bowiem do swym uwag i tak:

„Jeśli MO, Prokuratura u S. i Sąd Powiatowy załatwiają sprawę ob. J. zbyt liberalnie i w rekwizycjach, o tyle „Głos Nauczycielski” jako organ związkowy, któremu najbardziej winno zależeć na czystości szeregu nauczycielskiego, ich wartości i przydatności zawodowej, powinien sprawę pokazać tak, jak ona faktycznie wyglądała”.



▲ Z Inicjatywy Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Koninie odbyło się 4 stycznia zebranie przedstawicieli Komitetu Powiatowego PZPR, Wydziału Oświaty i Kultury, Komisji Oświaty przy Prezydium PRN oraz Prezydium Zarządu Oddziału ZNP. Celem narady było przedyskutowanie metod współpracy. Omówiono między innymi takie zagadnienia jak: zadania Zarządu Oddziału, jako rady zakładowej, trudności w pracy Wydziału Oświaty, Komisji Oświaty i Zarządu Oddziału, kształcenie ideologiczne w ogniskach, wizytacje szkół itd. W wyniku dyskusji uzgodniono wspólną linię postępowania we wszystkich sprawach dotyczących szkoły, nauczyciela i Związku.

▲ Prezydium Zarządu Oddziału ZNP w Kolobrzegu zorganizowało 7 grudnia ubiegłego roku spotkanie z nauczycielami-emerytami tego powiatu. Celem spotkania było między innymi podziękowanie za długoletnią, ofiarną pracę pedagogiczną i związkową czterem nauczycielom, którzy przeszli na emeryturę. W uroczystości wzięli udział inspektor szkolny — kol. Edmund Pietrzak.

▲ Nauczycielski zespół muzyczny w Gryfnie zorganizowany został w maju ubiegłego roku. Kierownikiem zespołu, liczącego 25 nauczycieli z całego powiatu, jest kol. Edward Mojżak, nauczyciel śpiewu w Szkole Podstawowej nr 1 w Gryfnie. Fachowej pomocy udzielił zespołowi Filharmonia Szczecińska. W repertuarze znajdują się między innymi utwory Mozarta, Padereuskiego, Beethovena, Moniuszki i Ogińskiego.

▲ W grudniu ubiegłego roku odbyła się w Klubie Nauczycielskim w Kolobrzegu prelekcja na temat awangardowej poezji radzieckiej w latach 1920—1930. Uczestnicy wieczorów klubowych wystąpili z ciekawą inicjatywą zorganizowania stowarzyszenia kolobrzejskiej inteligencji twórczej, którego zadaniem byłoby — obok rozrywki — wyminia poglądy artystycznych, popularyzacja sztuki poprzez tzw. małe formy. Planuje się stworzenie przy klubie mikroscenki dla miejscowych twórców oraz nawiązanie współpracy z miejscowymi instytucjami i organizacjami kulturalnymi.

▲ Jak informuje Powiatowy Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Staszowie, mieszkańcy dwóch wiosek tego powiatu — Niziny i Lenartowice — wykonali w 108% roczny plan zbiórki na budownictwo szkolne za rok 1962 — wpłacając na konto SFBS — 10 700 złotych.

▲ 10 stycznia odbyła się uroczystość otwarcia szkoły Tysiąclecia w dzielnicy Warszawa-Ochota. Na program uroczystości złożono przemówienie okolicznościowe, część artystyczna oraz odsłonięcie tablicy. Następnie zaproszeni goście zwiedzili budynek szkolny.

KRONIKARZ

Z narady prezesów i sekretarzy okręgów ZNP

8 stycznia bieżącego roku odbyła się w Zarządzie Głównym konferencja prezesów i sekretarzy zarządów okręgowych ZNP. Tematem całonocnych obrad był projekt budżetu Związku na rok 1963.

Opracowanie tego budżetu wymagało wyjątkowo dużego wkładu pracy.

Szczegółowej analizie poddano zwłaszcza te punkty w budżecie, które wiążą się ściśle z uchwałami V Kongresu Związków Zawodowych w sprawie gospodarowania składką związkową. W założeniach do planu budżetu przewiduje się uszczuplenie funduszu osobowego — który zdradzał ostatnio tendencję zwężkową — na korzyść działalności merytorycznej Związku.

Wiele uwagi, niż dotychczas, zwrócić trzeba w roku bieżącym na działalność pedagogiczną (doskonalenie procesu dydaktyczno-wychowawczego, poszukiwanie nowych, skuteczniejszych metod pracy, rozwijanie zainteresowań naukow-

pedagogicznych wśród nauczycieli, stworzenie możliwości podnoszenia przez kolegów kwalifikacji zawodowych itp.), kulturalno-oświatową (wzmocnienie działalności w nauczycielskich placówkach kulturalnych, rozwijanie krajoznawstwa i turystyki, zespołów artystycznych, festiwali itp.) oraz wzmocnienie działalności społeczno-bytowej (przestrzeganie praworządności, egzekwowanie wszystkich świadczeń i uprawnień nauczycielskich, mieszkaniowych, wczasowych).

Na naradzie omawiano też wiele zagadnień związanych z zasadami gospodarowania funduszem przez zarządy okręgowe. Zarząd Główny wystąpił z propozycją przeznaczenia większej części funduszu dla ogniw terenowych, co zostało przez zebranych przyjęte z zadowoleniem. Szczegółową analizą budżetu oraz jego zatwierdzeniem zajmie się najbliższe plenum Zarządu Głównego.

Oddzielnym tematem dyskusji był projekt planu pracy Związku na rok 1963.

(mr)

Odpowiedzi redakcji

Kol. M. P. — Katowice. Zgodnie z próbą, wysłaliśmy pismo interwencyjne o jak najszybsze załatwienie sprawy.

Kol. M. Dusińska — Winnica. Sprawa, o której pisała, ma być uregulowana tylko między Władysławem a dyrektorem technikum na zasadzie wzajemnego porozumienia. Żadnych przepisów w tym względzie nie ma.

Kol. B. Wyżkowski — Wrocław. Za życzenia serdecznie dziękujemy. Z wierzby nie korzystamy.

Kol. St. Świerczkowski — Warszawa, F. Klon — Radlin i Józef Podgórczyński — Bydgoszcz. Artykuły zatrzymujemy w teście redakcyjnej do ewentualnego wykorzystania.

Kol. W. Adamiec — Gdańsk-Oliwa. Odpowiedź na Wasze pytania zawiera jest w przypisach uposażeń i nie więcej na ten temat nie możemy powiedzieć.

Antoni Pacholczyk — Września. List Wasz przekazałmy Prezydium PRN we Wrześni z prośbą o załatwienie sprawy.

J. K. Kalisz. Sprawy te nie zostały uregulowane żadnym aktem prawnym. Radzimy zwrócić się do zarządu oddziału powiatowego ZNP, ażeby wspólnie z wydziałem oświaty i kultury uregulował te sprawy.

J. Kopacz — Górki. Nauczyciel-rentista może przyjąć pracę administracyjną w szkole bez utraty prawa do otrzymywania renty — tylko za wynagrodzeniem do 500 złotych miesięcznie.

S. Flizak — Mszana Dolna. Dodatek 10 proc. do uposażenia przysługuje tylko czynnym nauczycielom posiadającym stopień magistra.

Od tego uposażenia oblicza się również rentę starczą lub inwalidzką. Nie ma jednak podstaw prawnych do przyznania tego dodatku nauczycielom rentistom starego portfelu.

A. Sarnowski — Kępno. Informacje na temat salicylacji SV w wydziale szkolnym pedagogicznego podane są w nrze 2 „Głosu Nauczycielskiego” z 13 stycznia 1963 roku. Jeśli chodzi o adresy interesujących Was studiów, podaliśmy je w numerze 15 z 15 kwietnia 1962 roku — poświęcając temu całą kolumnę.

J. Kłosowski — Zabłudów. Należność powiatowa nie wypłacona za II klasę podlegu osobowego.

Nauczyciel – powstaniec 1863 roku

ROZKAZ nauczelnika obwodu białskiego był ściśle określony i nie budził zastrzeżeń. Należało udać się do jednego z wiejskich właścicieli w okolicy Łosie, zebrać ochotników, stromować oddział w liczbie około 150 osób i przyprowadzić go w nocy z 22 na 23 stycznia do Białej Podlaskiej.

Po otrzymaniu rozkazu „nauczyciel powiatowej szkoły białskiej” BALTAZAR WOLANIN, udał się na wyznaczone miejsce i przystąpił do działania. Odwiedził dziesiętników (w ówczesnej konspiracji obowiązywał system dziesiętny) i ustalił miejsce i godzinę zbiórki. Przewidywał również czas i drogę przemarszu formującego się oddziału. Dziesiętnicy przystąpili do działania. Ale dopiero teraz okazało się, że nie wszystkie zostały przewidziane. Kiedy ochotnicy pełni zapału do walki z wrogiem zgnali się z rodzinami, wielu zaczęło zmieniać postanowienie. Wolanin biegał wszędzie, aby chwytliwych podtrzymać na duchu. Zabiegali okazały się skuteczne. Wszyscy zgłosili się choć z pewnym opóźnieniem, zgłosili się na zbiórce.

Opóźnienie zaniepokoiło Wolanina. Obawiał się, czy zdąży na oznaczoną godzinę. Podążał, jak mógł najszybciej, ze święto zorganizowanym oddziałem. Tuż pod Białą, w majątku Rozkosz, spotkał się z podobnym oddziałem idącym z Janową Podlaską. Po krótkim opocznym, zanim zdążył wspólnie wyruszyć w drogę, nadszedł z Białej nauczelnik Roman Rogiński, który objął dowództwo nad całością.

Baltazar Wolanin walczył oddział pod dowództwem Rogińskiego. Brał udział w wyzyskaniu mostów pod Woskreszczami i zatrzymaniu Czerkasowa pod Zalesiem, w nieobecności nauczelnika obejmując chwilowo dowództwo nad całym oddziałem. Po dołączeniu oddziałów Nęckiego z Kłodnia, Czaplińskiego i Szanawskiego z Huszary i Łemaz – Rogiński formował jednostki według rodzajów broni. Wolanin, w randze kapitana, objął dowództwo batalionu strzelców.

30 stycznia bierze udział w zajęciach Białej Podlaskiej i organizacji władz cywilnych. W kilka dni potem Wolanin wyruszył do walki pod Białką, gdzie Rogiński postanowił zaskoczyć nieprzyjaciela przegłoszającego się do ataku na Białą Podlaską. Batalion strzelców Wolanina otrzymał poważne zadanie: atakować nieprzyjaciela od strony szosy,

aby ułatwić atak kosynierów na karczmę, w której stacjonował nieprzyjaciel. Zadanie to – jak pisze Zieliński – wykonali znakomicie.

„Bogusławski, wyprzedzwszy główną siłę o 400 kroków, rozpoczął ogień. Nieprzyjaciela jak oparzony zaczął strzelać na oślep do lasu. Wówczas oddział Wolanina, zajmując rów szosowy naprzeciw polanki, rozpoczął ostrzelanie. Nęcki z kosynierami zdobywał karczmę, wypierając z niej nieprzyjaciół, kładąc i raniając kilkunastu, a dwóch oficerów biorąc do niewoli.

Nieprzyjacieli w tej potyczce stracił – prócz wspomnianych 2 oficerów pojmanych przez kosynierów – 25 zabitych i 23 rannych. Po stronie polskiej legło 11, a rannych było kilkunastu, w tym Czapliński i Rogiński”.

Następnego dnia w południe Wolanin ruszył z oddziałem Rogińskiego do Janowa, skąd mieli przedostać się za Bóg, aby tam budzić ruch powstańczy. Po dwudniowym pobycie w Janowie wyruszyli w dalszą drogę. Kiedy oddział Rogińskiego zamierział w dniu 2 lutego przepłynąć się za Bug, niespodziewanie został zaatakowany przez kozaków.

„Kozacy – jak pisze Rogiński w swoich wspomnieniach – mieli za zadanie utrudnić nam pochód. Generał Nostitz chciał widocznie spotkać się z nami na otwartym polu i tam stoczyć bitwę, ja zaś dążyłem ku Bugowi. Ostrzelując nas brzochem, dosłaliśmy do Niemirowa... Kozak Bugu dosięgł strumy, zarosły łożnia – przed wsią kilka wózków. Na przegrawała – a nie miało sto wozów, bo koło wiozłem 2000 sztuk, więc przeprawa odbywała się po kłach.

W tym porządku cofaliśmy się eszelonami ku Bugowi. Kozacy zaczęli natarcie, a atakować strzelców, by gen. Nostitz mógł nadejść z piechotą i artylerią. Nasi uderzyli i bitwa trwała nie więcej niż dwadzieścia minut. Przegrawa była po stronie naszych jeźdźców, gdyż konie mieli rosłe, a gdy który uderzył o konia kozackiego, ten padał, a kozak z nim”.

Trzydzieści trzy konie (kozaćkie) pozostały w rękach naszych, kilkunastu kozaków rannych legło na placu. Essauie zabili jeden z maszalerzy...”

„Przeprawiwszy obóz za Bug, przeprawił się i sam. Kawaleria przeszła wpraw obisywana granatami. Gdy ostatni pluton strzelców wsiadł na prom, ja z Wolaninem łódką przepłynęliśmy rzekę. Podano mi konia. Wydałem rozkaz, by na proboszczu wszyscy się zebraли, Wolaninowi zaś poleciłem pilnować brzo-gu. Wolanin wyciągnął prom na brzeg, przedziurawił go, lecz zaledwie siadłem na konia, gdy jakaś nieprzyjacielska kula uderza Wolanina w czoło i kładzie go trupem.

Była to dla nas strata niemała. Przez cały czas bitwy stał na szosie przy rowie, w którym nasi kłęcząc strzelali. Wyszli podziurawiony od kul, żadna go nie powalla. A tu, po bitwie, dzwinnym trafem padł od błędnej kuli. Część Twojej pamięci, bracie Baltazarze Wolaninie!”

JAN MAKARUK

Zmarli

Dnia 29 października 1962 roku zmarła kol. Wanda Szymczuk – dobra żona, sumienna, pracowita i lubiana przez młodzież nauczycielka Szkoły Podstawowej w Bogacicy, pow. Kłuczbork.

Część Jej pamięci!

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Kłuczborku

7 listopada 1962 r. zmarła kol. Jadwiga Sienicka, długoletnia kierowniczka Szkoły Podstawowej w Zalesiu, pow. Ostrołęka. Odesza nas wsorowa i serdeczna koleżanka.

Część Jej pamięci!

Zarząd Oddziału Pow. ZNP i Wydział Ośw. i Kultury w Ostrołęce

Warszawa – Rio de Janeiro

Od chwili, gdy warszawskie liceum ogólnokształcące przy ulicy Burdziejewskiej zostało nazwane imieniem filozofa i polityka brazylijskiego Ruy Barbosa – rozpoczęły się żywe kontakty tej szkoły z uczniami brazylijskimi, a przede wszystkim ze szkołą „Polonia” w Rio de Janeiro.

Organizacja wszystkich uroczystości, imprez i spotkań, które umożliwiają dzieciom warszawskim zapoznanie się z kulturą, obyczajami i życiem mieszkańców Brazylii, zajmuje się Towarzystwo Przyjaźni Polsko – Brazylijskiej, które powstało w prasie polskiej. Kieruje ono korespondencją, wysyła do Brazylii polskie albumy, książki, płyty i lalki ludowe.

W 1961 roku minister Adam Rapacki przywiózł dla liceum warszawskiego dary od przyjaciół z Ameryki Południowej. W tym samym roku uczniowie praskiej szkoły witali na Oku ministra spraw zagranicznych Brazylii – prof. dra San Tiago Dantasa.

W grudniu 1962 roku odbyło się w szkole na Pradze spotkanie, na które przybyli przedstawiciele Ambasady Brazylijskiej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Komitetowi rodzicielskiemu przekazano wte-

dy sumę 15 000 złotych, uzyskaną ze sprzedaży katalogów z Wystawy Architektury Brazylijskiej.

Największym marzeniem uczniów liceum jest wyjazd do Brazylii, który zostanie prawdopodobnie niedługo urzeczywistniony.

HANNA LEWANDOWSKA

Fraszki

Modlitwa żony nauczyciela – społecznik

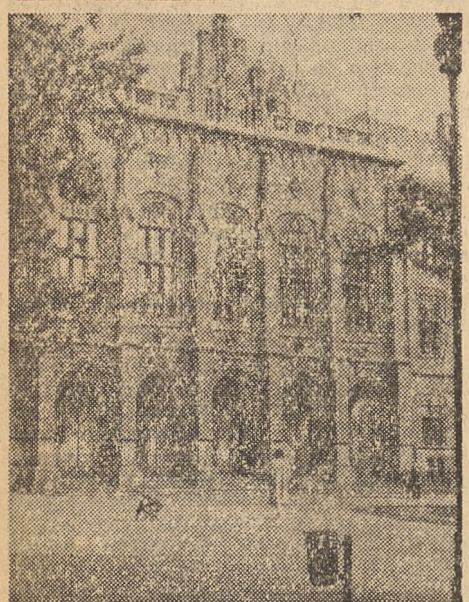
Bezpiecznie i cicho pozwól mu dojść, Panie,
z jednego zebrania na drugie zebranie.

Moralista

Wyrzuciwszy z klasy ucznia, co nopsocil,
krzyknął, bił w stół pięścią, aż się biedny spocil.
W chwilę potem z potosem, śledząc uczniów tworze
już czytał: „Pójdź dziecie. Ja cię uczę każę!”

W. Bugla

(debe)



— Panie rektorze, jakie są najpilniejsze potrzeby uczelni w zakresie inwestycji, jak wykorzystana zostanie przynajmniej suma?

— W okresie międzywojennym Uniwersytet nie był rozbudowywany – wszystkie budynki są średnio-wieczne lub XVIII-wieczne. Dlatego też uczelnia znalazła się w ciężkiej sytuacji lokalowej. Niezwykła ciasnota zmusza do łączenia na maleńkiej powierzchni lokalowej kilku katedr, bibliotek i pracowni. Zdarza się często, że kilku samodzielnych pracowników nauki ma do dyspozycji jeden pokój; wiele wydziałów mieści się w prowizorycznych lub wypożyczonych lokalach. W katastroficznie stanie znajdują się też audytoria i laboratoria; mnóstwo książek,

Inwestycje i nowe budowle pozwolą na uzyskanie odpowiednich warunków dla prowadzenia szerokiej działalności naukowej i dydaktycznej uczelni.

Drugim ważniejszym wydarzeniem roku jubileuszowego będzie akcja wydawnicza. Oprócz licznych biuletynów, prospektów i skryptów przewiduje się poważne wydawnictwa naukowe, wśród nich wyprzedzające 4-tomowe „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego” opracowane przez zespół autorów oraz popularną, krótką historię UJ. Pozytywnie nie tylko przyczynia się do popularyzacji krakowskiej uczelni, ale też uzupełnia sporą lukę w literaturze o pierwszym polskim uniwersytecie.

Alma Mater Jagiellonica

często cennych darów z zagranicy, leży w stosach, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia korzystanie z nich. Niejednokrotnie już interweniowały komisje BHP.

A tymczasem młodzież przybywa uczelnia się rozwija, rośnie kadra naukowa, powstają nowe wydziały, nowe dziedziny nauki wymagają kształcenia nowych specjalności. Bez intensywnej rozbudowy i rekonstrukcji uniwersytetu trudno byłoby realizować postulaty rozwoju i profilu naukowego – tak istotnej i poważnej placówki, jak Uniwersytet Jagielloński. Powstają więc nowe gmachy dla wydziałów fizyczno-przyrodniczych i filologicznych, nowe obserwatorium astronomiczne, rozszerzona jest Biblioteka Jagiellońska, wybudowana nowoczesna palarnia, dwa domy akademickie, domy dla profesorów.

W programie uroczystości zaplanowano również cykl sesji naukowych w roku jubileuszowym. Sesji tych odbędzie się osiemnaście, w tym czternaście z udziałem naukowców zagranicznych. Gros sesji przygotowuje Uniwersytet Jagielloński, a obok tego Akademia Górniczo-Hutnicza, Akademia Medyczna, Politechnika, Uniwersytet Warszawski, Wrocławski i Polska Akademia Nauk. Tematykę podzielono na trzy zasadnicze typy: historyczny, problematyki współczesnej i specjalistycznej. Tematy sesji ustawione są tak, że interesować będą reprezentantów wszystkich dziedzin nauki. Interesować będą zresztą nie tylko naukowców i specjalistów, nie tylko studentów, ale też szerokie rzesze inteligencji.

O tym, co szczególnie może zwrócić uwagę nauczycieli, co ciekawego i po-

Jak prowadzić kronikę szkolną?

JAKO członek Komisji Historii Oświaty Rolniczej miałem możliwość przekonać się, jak trudno wynaleźć i skompletować materiały historyczne. Chociaż wszyscy nauczyciele i dyrektory, z którymi na ten temat rozmawiałem, całkowicie rozumieją i doceniają potrzebę prowadzenia kroniki – w żadnej ze szkół nie znalazłem właściwie i systematycznie prowadzonej kroniki szkolnej.

Uważając tę sprawę za ważną i pilną, podjąłem się próby opracowania wskazówek, które podaje. Nazywałem je wskazówkami, a nie instrukcją, gdyż uważam, że autor kroniki powinien mieć własną inicjatywę i swobodę nie krępowaną jakimś ścisłymi przepisami.

Kronika powinna być źródłem historycznym obrazującym dzieje szkoły, w szczególności jej organizację, działalność i całokształt pracy. Piszemy ją, by możliwie najwierniej utrwalić to, co się obecnie dzieje w szkole, tak by zapisy te mogły się stać w przyszłości źródłem do badań nad naszą oświatą szkolną. Również i dla samych pracowników szkoły służyć do opisu jej działalności sprzed kilku lub więcej lat może być często potrzebne i bardzo pożyteczne.

Prowadzenie kroniki nie pozbawione jest także momentów wychowawczych i dydaktycznych, jak poszanowanie tradycji i uznanie zasług ludzi, którzy włożyli wiele wysiłku i pracy w wychowanie i kształcenie naszej młodzieży. Ich osiągnięcia powinny się stać zachętą do naśladowania, a popełniane błędy – ostrzeżeniem.

Trzeba odróżnić kronikę szkolną od „Księgi Pamiątkowej” albo tak zwanej „Złotej Księgi”, którą często nazywają kroniką. W wielu szkołach prowadzone są takie księgi, do których wpisywane są wydarzenia mające głównie charakter reprezentacyjny, jak uroczystości zakończenia roku szkolnego, wycieczki, zjazdy itp. Księga taka może być prowadzona niezależnie od kroniki i służyć jako jej uzupełnienie.

W kronice natomiast doszukiwać się będziemy dziełowej szkoły. Jeżeli nie jest ona prowadzona od założenia szkoły, należy wpisać w niej na wstępie krótki zarys historyczny. Szkoły, które posiadają już opracowania monograficzne, mogą je potraktować jako początek kroniki, a bieżące zapisy rozpocząć od momentu, na którym kończy się to opracowanie.

Ponieważ kronika ma dać obraz całokształtu działalności i rozwoju szkoły, należy wpisywać do niej wszystkie waż-

niejsze fakty i wydarzenia, które tę działalność i jej wyniki mogą naświetlić. Trudno jest dokładnie przewidzieć i wyszczególnić tematykę wpisów. Obejmować one powinna cały wachlarz zagadnień występujących w pracy i życiu szkoły, ze szczególnym uwzględnieniem zmian, jakie są tu wprowadzane lub same zachodzą.

Najważniejszym czynnikiem w pracy szkolnej jest osoba nauczyciela, dlatego też praca dyrektora (kierownika) i nauczyciela powinna być odpowiednio i bezstronnie ujęta w kronice. Należy również poświęcić trochę miejsca kolegom odchodzącym ze szkoły.

Żądane są też w kronice fotografie obrazujące najważniejsze wydarzenia. Powinny one ilustrować tekst i mieć wyzerpnięte objaśnienia. Można również zamieścić odpisy ważniejszych dokumentów dotyczących szkoły lub ich fotokopie.

Rys historyczny – na początku kroniki – powinien być opracowany przez osoby najdawniej pracujące w szkole i najlepiej obeznane z jej przeszłością.

Prowadząc kronikę musi być dobrze zorientowany w całokształcie zagadnień pracy szkoły, dlatego też najodpowiedniejszą byłoby dyrektora (kierownika) jego zastępcę. Gdyby z jakichkolwiek przyczyn pracę tę powierzono nauczycielowi – może lepiej do tego predestynowanemu – powinien wpisywać do kroniki uzgodniać z dyrektorem (kierownikiem) szkoły.

Prowadzenie kroniki powinno być ujęte w planie rocznej pracy szkoły. Żeby utrzymać ciągłość zapisów, należy z góry zaplanować terminy, w których będą one uzupełniane (np. raz na miesiąc, najrzadziej – raz na kwartał lub w końcu każdego okresu szkolnego). W kronice nie po-

winno być luk spowodowanych przerwą w jej prowadzeniu.

Wpisy do kroniki powinny mieć charakter rzetelny i obiektywny przedstawienia faktów, z podaniem – w miarę możliwości – źródeł, warunków i przyczyn, które na nie wpłynęły (np. zarządzenie, uchwała rady pedagogicznej, specjalne warunki lub okoliczności). Należy unikać uogólnień nieuzasadnionych przytoczonymi faktami.

Pisząc kronikę zakładamy, że przerwą ona długie lata i z czasem nabierając będzie coraz większej wartości historycznej.

Wszelkie dane muszą być oparte na źródłach, którymi mogą być różne dokumenty szkolne, jak protokoły rady pedagogicznej, roczne sprawozdania dyrektora (kierownika) szkoły, katalogi uczniowskie itp. ewentualnie informacje wiarygodnych osób.

STANISŁAW ŁUKASZEWICZ

Wrocław



Komu piosenkę?

MŁODZIEŻOWY Dom Kultury w Warszawie przy ulicy Łazienkowskiej zorganizował konkurs piosenek. Eksperyment, którego podjął się warszawski MDK, jest nie tylko przykładem, jak pokierować zainteresowaniem młodzieży nową piosenką. Powinno również wskazać kryteria, jakie postawić należy przed twórcami piosenek oraz pedagogami wychowania muzycznego.

W ciągu 2-dniowych przeglądów (19 i 21 grudnia 1962 roku) wystąpiło na estradzie 50 uczennic i uczniów szkół różnych różnych typów (od kl. VIII do XI). Warunkiem konkursu było: każdy uczestnik śpiewa 2 wybrane przez siebie piosenki z polskiego repertuaru (zagraniczne wyjątkowo dopuszczono, ale tylko z tekstem w języku polskim). Rodzaj akompaniamentu stosowano dowolnie: fortepian, gitara, akordeon.

Wśród występujących – obok osób o bezkrytycznym podejściu do swoich możliwości wykonawczych – dało się zauważyć wiele indywidualności z dobrymi zadatkami głosowymi. Przejdą oni do następnego etapu, skąd już droga do występu przed mikrofonem w specjalnej audycji radiowej – „Mikrofon dla wszystkich”.

Ogólnie – imprezę uznać należy za udaną. Jest w młodzieży siła, pasja i wielka potrzeba wyrażania się w piosence. Ten świeży – nieraz spontaniczny i naiwny – ped ku nowej pieśni trzeba umiejętnie wykorzystać. Młodzież należy obciążyć pieczołowitą i serdeczną opieką.

Pierwszy krok zrobił warszawski MDK, który wśród wielu problemów społecznych zauważył wołanie młodzieży o nową piosenkę, ładną, dobrą i współczesną. A może już nadszedł czas, aby ogłosić wielki konkurs ogólnopolski na nową pieśń i piosenkę dla młodzieży szkolnej?

ADAM SUZIN

Bek.

Pod prąd

Lepsi – gorsi – równi

Obserwowałem w jednym z liceów pedagogicznych etatowe przesunięcia. Jakims tam przypadkiem nagromadziło się tu zbyt wielu polonistów. Dyrektor próbuje rozładować sytuację i proponuje: temu bibliotecze, temu szkole ćwiczeń. Przedstawia różne możliwości, nie chce administracyjnie rozstrzygać, nikt mu niczego narzucać.

Mordował się z nimi przez pół roku. Bibliotekę jeszcze ten i ów by przyjął. Ale uczyć w szkole podstawowej? Za nie w świecie! Oczywiście – czuli trochę anachronizm swej postawy. Toteż mowywa-

wali bardzo szlachetnie: — Nie jestem przygotowany do pracy w szkole podstawowej. Nie znam metodologii nauczania, nas do tego na studiach nie wdrażano. Ale w oficjalnych rozmowach oświadczał szczerze:

— Co? Ja mam iść do ćwiczeń? Nie po to kończyłem studia!

Wiadomo, że motywy materialne nie mogły mieć tu wpływu, gdyż zarobki nauczycieli kształtują się wyjątkowo w zależności od stażu i wykształcenia. Działo to jedynie to ambicjonalne dążenie, by nie być w szkole podstawowej, by być w liceum, panem profesorem”.

Mimo woli jednak zainteresowani wygłaszali między słowami, że, skoro oddaje listę pewnych warsztatowych różnic między nauczycielami: że im młodsze dzieci – tym trudniejsza praca pedagogiczna.

Jeśli jednak ktoś sądzi, że zaczęte teraz nieować cały problem i twierdzić, że jest odwrotnie, że wyższa jest ranga nauczycieli klas młodszych – to grubo się myli. Każda praca nauczycielska ma swoją specyfikę. Nie jest ważniejsza ani ten, co uczy w liceum, ani ten, co uczy w szkole podstawowej. Nie ten, co uczy języka polskiego, i nie ten, co uczy języka francuskiego i rysunku. Nauczanie w klasach starszych jest bardziej pracochłonne z punktu widzenia przygotowania rzeczowego – co nie znaczy, że można po macoszemu traktować dydaktykę. Praca w klasach młodszych wymaga głębszego po-

dejścia psychologicznego i gruntowniejszego przygotowania pedagogicznego – co nie znaczy, że można lekceważyć stronę merytoryczną. Polonista musi więcej czytać i siedzieć w zeszytach uczniowskich, „robociznar” – organizować warsztaty, narzędzia i materiały, biolog – pielęgnować uprawy i preparaty – każdy ma swoje nie lepsze i nie gorsze kłopoty. Odcinek pracy pedagogicznej wybiera się na zasadzie zamłownia, a nie według jakiegś wątpliwego rangi. Tak czynią w każdym razie ludzie rozsądni.

Wiadomo – pragmatyka dzieł nauczycieli według stażu i wykształcenia. Chyba słusznie. Doświadczenie ma niewątpliwie wpływ na pracę pedagogiczną, a wykształcenie pozwala podciągać ją coraz wyżej. Kształcimy się więc, ale przy tym nie tracimy rozumu!

W istocie rzeczy nie widzę bowiem powodu do jakiegokolwiek podziałów o znaczeniu społeczno – towarzyskim. Są nauczyciele – artyści w pierwszych i trzecich klasach szkoły podstawowej, są nauczyciele – parcie w liceach. Są wspaniałe przedszkolanki i wybitni wychowawcy ze średnim wykształceniem i są bardzo przeciętni profesorowie uniwersytecy. Nauczyciel studiujący wie o tym ostatnim dobrze.

Jeśli więc ktoś chce koniecznie czynić jakieś różnice między nauczycielami, to prosić bardzo, możliwie jest jednak tylko jedno kryterium podziału: poziom pracy nauczycieli. Można mianowicie rozróżniać nauczycieli dobrych i złych. Niech będzie jeszcze: przeciętnych.

Ale wszelka ocena działalności pedagogicznej jest zawsze trudna i ryzykowna. Tu najłatwiej o pomysłki. Współczuję ludziom, którzy z racji swych stanowisk muszą ją dokonywać. Osobiście staram się jej unikać i raczej zauważać dodatnie cechy.

Jesteśmy wszyscy nauczycielami, realizujemy te same zadania społeczne i staramy się na każdym miejscu jak najlepiej to czynić.

TUREK z Bartoszy

Wielka rocznica kwidzyńskiego liceum

KWIDZYN był miejscem tragicznych dzieł polskiego gimnazjum. Ustanowiona w wyniku plebiscytu w 1920 r. granica polsko-niemiecka przebiegała w odległości 4 km na zachód i 16 km na południe od tego miasta, wyznaczając je z terenów Polski.

W 1922 roku zostaje założony Związek Polaków w Niemczech. Organizacja ta rozwijała na ziemi kwidzyńskiej szczególnie aktywną działalność. Jej to gołębą naszą dzisiejsi uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Kwidzynie na terenie szkolnym. Jest nim „Kodło” – schronienie biega Wisły. Właśnie członkiem tej organizacji zawodzący istnienie polskiego gimnazjum w Kwidzynie.

Wolanie o polski średni zakład naukowy w okresie międzywojennym było tak powszechne, że dłużej ukrywać nie mogli przedstawiciele „Herrenvolku”. Wydano zatem zezwolenie na budowę gmachu. Budowa rosła, mimo przeszkód stawianych przez władze hitlerowskie. Pierwsi polscy uczniowie wkroczyli do gmachu na wiosnę 1937 roku. Dumnie zabrzmiły wówczas słowa dyrektora zakładu, inż. Władysława Gebika: „Ogłaszam niniejszym Prywatną Szkołę z planem wyższej uczelni i polskim językiem nauczania za otwarą”.

Jeszcze nie minęły echa uroczystości, a już nowe szczyty ze strony władz i bojówek hitlerowskich spadły razem na młodzież. Pewnego dnia do przechadzającego się po bosku szkolnym oddany został z sąsiedniej posesji straż. Uczeń padł ranny od łazystowskiej kuli, a policja „mimo energicznie prowadzonego śledztwa” nie odkryła sprawy.

Ale najgorsze przyszło później. Z chwilą wypowiedzenia przez Niemcy pakii o nieagresji, hitlerowcy ogarnęli istny szal nienawiści ku Polakom. Ołtarz jego pada głównie gimnazjum. Bezsposobnie po tym fakcie, zakład znajduje się na prawach internowanej placówki. Konsekwencją jest określenie granic, poza które nie wolno było opuszczać zakładu. Sam gmach przedstawiał obraz obłędnej twierdzy: pod łózkami uczniów słońce kamieni, przy oknach i drzwiach straża nalożonymi „a la kosynier” na drzewcach... nożami kuchennymi. Przez całą noc i dzień napady na gmach, tuczenie szysz, strzały itp. Komu zagrażała ta „twierdza” i kto był jej obrońcą? Około 160 uczniów w wieku 10 – 18 lat, kilku wychowawców i personel administracyjny – oto ci, którzy „zagrażali” potęgę III Rzeszy!

Aż nadszedł dzień 25 sierpnia 1939 roku – najtragiczniejszy dzień w dziejach gimnazjum. Hitler wydał już rozkaz uderzenia na Polskę. Gimnazjum miało być zlikwidowane. Gmach oteczony został oddziałem policji i SS, a cały personel i uczniowie wywieziono do obozów koncentracyjnych, gdzie w większości zostali wymordowani. Nazwiska ich wyryto na tablicy pamiątkowej umieszczonej w zakładzie, gdzie uczyli się.

30 stycznia pękły pierścienie hitlerowskiej na terenie byłych obwodnic – Armia Radziecka wkroczyła do Kwidzyna. Ze łzami wzruszenia tu Polacy, oglądali budynek gimnazjum polskiego, wspominając tych, których był dziełem. Minęło kilka miesięcy i gmach otworzył swoje podwoje.

Dziś mieszczące się tu Liceum Ogólnokształcące uważa się za spadkobiercę tradycji przedwojennego gimnazjum.

W dniach 9 i 10 listopada ub. r. odbyły się uroczystości związane z obchodem 25 rocznicy powstania i otwarcia byłego gimnazjum polskiego w Kwidzynie.

mgr HENRYK JURAS
Kwidzyn

SPR na Ziemi Lubuskiej

Województwa zielonogórskim powstały w 1957 roku 3 eksperymentalne SPR. Dziś mamy tych szkół 87. W tym czasie przysposobiono do zawodu rolniczego około 2 tysiące młodzieży.

Na temat pracy SPR nagromadziło się jednak dużo kontrowersyjnych opinii. Szkoła ta jest nowością na wsi i chyba m.in. dlatego budzi nieufność. A przecież koncepcja SPR, jako szkoły średniowskiej dla młodzieży pracującej, najczęściej w gospodarstwie rodziców, jest słuszna. Według ustawy z dnia 15 lipca 1961 roku – SPR zostały objęte nomenklaturą zasadniczych szkół zawodowych. Szczególną uwagę zwraca się na podniesienie poziomu ich pracy.

W bieżącym roku szkolnym weszły w życie nowe plany nauczania, zaktualizowano również materiał programowy, rozszerzono tematykę nauczania chemii, fizyki i matematyki, a w II klasie wprowadzono nowy przedmiot pod nazwą „Podstawy mechanizacji rolnictwa”. Zmiany te z pewnością przyczynią się do lepszego przygotowania uczniów do pracy w gospodarstwach rolnych, jak również i do podjęcia nauki. Młodzież musi

Pół wieku pracy NAUCZYCIELSKIEJ



Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Strzelcach Opolskich oraz redakcja „Głosu Nauczycielskiego”



60. Jubilatce, odznaczonej Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Medalem 10-lecia, długich lat życia, powodzenia w życiu osobistym i pracy zawodowej – życzy
zespół redakcji „Głosu Nauczycielskiego”

**PAŃSTWOWE
TECHNIKUM ROLNICZE
W BOŻKOWIE
pow. Nowa Ruda
województwo Wrocław**

zatrudni natychmiast!

być przekonana, że ukończenia SPR umożliwi zdobycie pełnego, średniego wykształcenia. W ubiegłym roku czynnych było w kraju piętnaście 4-letnich techników, które przyjmowały absolwentów SPR. W br. szkolnym uruchomiono dalsze.

O SPR słyszy się jeszcze wiele sprzecznych sądów. Pokutuje zakorzeniony stereotyp myślowy – SPR nie może być szkołą zawodową, skoro uczą w niej nauçyciele szkół podstawowych. Prawdziwa szkoła średnia może być tylko w mieście. Toteż niektórzy rodzice wołają wysłać swe dzieci do mieszczącej się w mieście dwumiejowej szkoły rolniczej niż do znajdującej się za miedzą SPR.

W naszym województwie z kadra wykładowców przedmiotów zawodowych nie jest najlepiej. W ubiegłym roku na 96 fachowców rolników tylko 33 osoby zatrudnione były etatowo, w tym 13 osób z wyższym wykształceniem rolniczym. Pozostali wykładowcy pracowali na rytmie i dojeżdżali, często z dalekich odległości. Stopniowo sytuacja ulega poprawie. Nauczyciele SPR mają możliwość dokształcania się dzięki uruchomieniu wydziału rolnego przy SN w Gorzowie oraz wydziału zaocznego Wyższej Szkoły Rolniczej w Toporowie. Na uwagę zasługują również fakt zorganizowania przy SGGW studiów magisterskich z zakresu oświaty rolniczej.

A co sądzą o SPR sami uczniowie? Kursując uarte stwierdzają, że młodzież nie chce pracować w rolnictwie, że o SPR nie ma dobrego mniemania. Aby przekonać się, co właściwie myśli młodzież, wiosną br. ZW ZMW w porozumieniu z Kuratorem Okręgu Szkolnego przeprowadził krótką ankietę. Oto kilka typowych wypowiedzi na pytanie: Czy wieszysz swoje plany życiowe z pozostaniem na wsi? Co podobają ci się lub nie podobają na wsi?

Dziewczyna lat 18: „Chcę pozostać na wsi. Nie podobają mi się, że za mało jest rozrywek takich jak, jak odczyty, wieczorki literackie.”

Dziewczyna lat 16: „Wiem podobają mi się dlatego, bo tutaj urodziłam się i wychowałam. Zostanę tu na stałe. Uważam, że na

wsł jest za mało maszyn rolniczych, przes co praca jest trudniejsza.”

Dziewczyna lat 17: „Bardzo ochłabiałym zostać na wsi i pomagać rodzicom. W życiu na wsi nie podobają mi się, że nie wszyscy dbają o swoje gospodarstwa, gardzą kółkami rolniczymi. Na wsi nie ma żadnych rozrywek i dlatego, młodzież wleci się po nocach i chuligaństwa.”

Chłopiec lat 16: „Na przyszłość myślę zostać rolnikiem, wiem mi się bardzo podobają, lepiej niż miasto!”

Przeprowadzona analiza 380 wypowiedzi uczniów wykazała, że 64 proc. dziewcząt zdecydowanie pragnie pozostać na wsi, 12 proc. jest niezdeterminowanych, a 24 proc. nie zamierza na wsi pracować.

Wśród chłopców 69 proc. deklaruje pozostanie na wsi, 10 proc. jest niezdeterminowanych, a 21 proc. zamierza opuścić wies.

Przeprowadzone badania wskazują, że utarte slogany o niewłaściwej postawie młodzieży nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości. Najczęściej zniechęcenie młodych rodzi się z buntu przeciw nudzie i trudnym warunkom życia. Tu i ówdzie SPR rozpadają się, wtedy całą winę zrzuca się na młodych.

Wobec takich faktów, przed kołami ZMW stoją poważne zadania. Dotychczas Związek, prowadząc zespoły przysposobienia rolniczego, mniej interesował się sprawami SPR. Obecnie, przy pomocy ZMW, rozwijać się wiele kłopotów szkolnych poprzez stałą współpracę z kółkami rolniczymi, akcją gromadzenia pomocy naukowych, kompletowania próbek gleb, nawozów, nasion roślin uprawnych chwastów itp. W tej dziedzinie dobre wyniki osiągnęły SPR w Dębowej Łące, Niwiskach, Miocinie Górnym, Żukowicach i Gościńcu. Niendziwna stała się współpraca pomiędzy szkolnymi kołami ZMW i ludowymi zespołami sportowymi.

Dalszy pomyślny rozwój SPR zależy także od właściwej współpracy tych szkół z gromadzkimi radami narodowymi i państw. gospodarstwami rolnymi. Bieżący rok szkolny stwarza możliwość objęcia nauką w SPR młodzieży, która w województwie zielonogórskim pozostaje poza szkołą średnią.

ZYGMUNT TRZISZKA
Zielona Góra

wsł jest za mało maszyn rolniczych, przes co praca jest trudniejsza.”

Dziewczyna lat 17: „Bardzo ochłabiałym zostać na wsi i pomagać rodzicom. W życiu na wsi nie podobają mi się, że nie wszyscy dbają o swoje gospodarstwa, gardzą kółkami rolniczymi. Na wsi nie ma żadnych rozrywek i dlatego, młodzież wleci się po nocach i chuligaństwa.”

Chłopiec lat 16: „Na przyszłość myślę zostać rolnikiem, wiem mi się bardzo podobają, lepiej niż miasto!”

Przeprowadzona analiza 380 wypowiedzi uczniów wykazała, że 64 proc. dziewcząt zdecydowanie pragnie pozostać na wsi, 12 proc. jest niezdeterminowanych, a 24 proc. nie zamierza na wsi pracować.

Wśród chłopców 69 proc. deklaruje pozostanie na wsi, 10 proc. jest niezdeterminowanych, a 21 proc. zamierza opuścić wies.

Przeprowadzone badania wskazują, że utarte slogany o niewłaściwej postawie młodzieży nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości. Najczęściej zniechęcenie młodych rodzi się z buntu przeciw nudzie i trudnym warunkom życia. Tu i ówdzie SPR rozpadają się, wtedy całą winę zrzuca się na młodych.

Wobec takich faktów, przed kołami ZMW stoją poważne zadania. Dotychczas Związek, prowadząc zespoły przysposobienia rolniczego, mniej interesował się sprawami SPR. Obecnie, przy pomocy ZMW, rozwijać się wiele kłopotów szkolnych poprzez stałą współpracę z kółkami rolniczymi, akcją gromadzenia pomocy naukowych, kompletowania próbek gleb, nawozów, nasion roślin uprawnych chwastów itp. W tej dziedzinie dobre wyniki osiągnęły SPR w Dębowej Łące, Niwiskach, Miocinie Górnym, Żukowicach i Gościńcu. Niendziwna stała się współpraca pomiędzy szkolnymi kołami ZMW i ludowymi zespołami sportowymi.

Dalszy pomyślny rozwój SPR zależy także od właściwej współpracy tych szkół z gromadzkimi radami narodowymi i państw. gospodarstwami rolnymi. Bieżący rok szkolny stwarza możliwość objęcia nauką w SPR młodzieży, która w województwie zielonogórskim pozostaje poza szkołą średnią.

ZYGMUNT TRZISZKA
Zielona Góra

wsł jest za mało maszyn rolniczych, przes co praca jest trudniejsza.”

Dziewczyna lat 17: „Bardzo ochłabiałym zostać na wsi i pomagać rodzicom. W życiu na wsi nie podobają mi się, że nie wszyscy dbają o swoje gospodarstwa, gardzą kółkami rolniczymi. Na wsi nie ma żadnych rozrywek i dlatego, młodzież wleci się po nocach i chuligaństwa.”

Chłopiec lat 16: „Na przyszłość myślę zostać rolnikiem, wiem mi się bardzo podobają, lepiej niż miasto!”

Przeprowadzona analiza 380 wypowiedzi uczniów wykazała, że 64 proc. dziewcząt zdecydowanie pragnie pozostać na wsi, 12 proc. jest niezdeterminowanych, a 24 proc. nie zamierza na wsi pracować.

Wśród chłopców 69 proc. deklaruje pozostanie na wsi, 10 proc. jest niezdeterminowanych, a 21 proc. zamierza opuścić wies.

Przeprowadzone badania wskazują, że utarte slogany o niewłaściwej postawie młodzieży nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości. Najczęściej zniechęcenie młodych rodzi się z buntu przeciw nudzie i trudnym warunkom życia. Tu i ówdzie SPR rozpadają się, wtedy całą winę zrzuca się na młodych.

Wobec takich faktów, przed kołami ZMW stoją poważne zadania. Dotychczas Związek, prowadząc zespoły przysposobienia rolniczego, mniej interesował się sprawami SPR. Obecnie, przy pomocy ZMW, rozwijać się wiele kłopotów szkolnych poprzez stałą współpracę z kółkami rolniczymi, akcją gromadzenia pomocy naukowych, kompletowania próbek gleb, nawozów, nasion roślin uprawnych chwastów itp. W tej dziedzinie dobre wyniki osiągnęły SPR w Dębowej Łące, Niwiskach, Miocinie Górnym, Żukowicach i Gościńcu. Niendziwna stała się współpraca pomiędzy szkolnymi kołami ZMW i ludowymi zespołami sportowymi.

Dalszy pomyślny rozwój SPR zależy także od właściwej współpracy tych szkół z gromadzkimi radami narodowymi i państw. gospodarstwami rolnymi. Bieżący rok szkolny stwarza możliwość objęcia nauką w SPR młodzieży, która w województwie zielonogórskim pozostaje poza szkołą średnią.

ZYGMUNT TRZISZKA
Zielona Góra

wsł jest za mało maszyn rolniczych, przes co praca jest trudniejsza.”

Dziewczyna lat 17: „Bardzo ochłabiałym zostać na wsi i pomagać rodzicom. W życiu na wsi nie podobają mi się, że nie wszyscy dbają o swoje gospodarstwa, gardzą kółkami rolniczymi. Na wsi nie ma żadnych rozrywek i dlatego, młodzież wleci się po nocach i chuligaństwa.”

Chłopiec lat 16: „Na przyszłość myślę zostać rolnikiem, wiem mi się bardzo podobają, lepiej niż miasto!”

Przeprowadzona analiza 380 wypowiedzi uczniów wykazała, że 64 proc. dziewcząt zdecydowanie pragnie pozostać na wsi, 12 proc. jest niezdeterminowanych, a 24 proc. nie zamierza na wsi pracować.

Wśród chłopców 69 proc. deklaruje pozostanie na wsi, 10 proc. jest niezdeterminowanych, a 21 proc. zamierza opuścić wies.

Przeprowadzone badania wskazują, że utarte slogany o niewłaściwej postawie młodzieży nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości. Najczęściej zniechęcenie młodych rodzi się z buntu przeciw nudzie i trudnym warunkom życia. Tu i ówdzie SPR rozpadają się, wtedy całą winę zrzuca się na młodych.

Wielkie jest to, że nie koniec na tym artykule kolegi „Sily”, ale że ukazuje się jeszcze druga jego część – pt. „A jednak wygrałem”. Czy prędko? Na pewno nie, bo to jest praca długofalowa. Ale ukazuje się na pewno!

TADEUSZ MAJEWSKI
Nowosolna k. Łodzi

TECHNIKUM
MECHANIZACJI ROLNICTWA
W GRODKOWIE, woj. OPOLE

PRZYJMIE DO PRACY
NAUCZYCIELA

po wyższych studiach mechanizacji rolnictwa do nauczania przedmiotów zawodowych – oraz –

NAUCZYCIELA ZAWODU

po technikum samochodowym lub mechanizacji rolnictwa z kilkuletnią praktyką. K-9

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

A jednak jeszcze nie przegrał

ARTYKUL pod tytułem: „Dlaczego wciąż przegrywałem?” („Głos Nauczycielski” nr 50), podpisany pseudonimem „Sila” – przeczytałem z zainteresowaniem. Istotnie, wszystkie projekty, a więc: elektryfikacja wsi, budowa drogi, wspólne pastwisko, cegielnia, kółko rolnicze – były wsi potrzebne.

Jak wnioskuję z treści artykułu, mieszkańcy wsi nie należą do gospodarzy postępowych. I dlatego od razu na wstępie narzuca mi się pytanie: czy nie zbyt dużo projektów, jak na jeden rok? Nie kwestionuję tego, że wszystkie były słuszne i celowe. Należało jednak, moim zdaniem, uszeregować je według stopnia trudności i zacząć od tego, co dawało szansę zwycięstwa, co najszybciej przylgnie się w środowisku. W takim przypadku trzeba patrzeć na życie oczyma chłopca.

Osobiście, na pierwszym planie, postawiłbym kółko rolnicze. Podajmy raz decyzję, nie cofałbym się przed żadnymi trudnościami. Nie wysuwałbym żadnego innego projektu. Miałbym stałe na uwadze to, że właśnie pokonanie tej pierwszej trudności otworzy mi drogę do realizacji dalszych planów. Gdy chłopci zorganizują kółko rolnicze, poznają namiętnie, jakie daje im ono korzyści, pozyskam wówczas u nich większe zaufanie, podbuduję swój autorytet i łatwiej mi będzie przeprowadzić drugą reformę.

Pamiętać należało o tym, że jedno zebranie wiejskie tak poważnej kwestii na zaoferowanie wsi nie rozwiąże. Należało najpierw przekonać kilku światłych gospodarzy, aby oni następnie przekonali innych. Sprawdźmy agronomów z pozadanku z gospodarzami; w porozumieniu z wydziałem rolnym PRN zorganizować dla nich wycieczkę do wsi, w której pracuje kółko rolnicze. I dopiero

wówczas zwołać jedno, drugie i trzecie zebranie wiejskie. Byłoby wtedy czym mówić, dyskutować i z pewnością nie padłoby pytanie, czy to kolchoz? A gdy i to jeszcze nie dałoby właściwego efektu, należałoby zorganizować szkołę przysposobienia rolniczego, a w braku odpowiedniej ilości słuchaczy – jakiś kurs rolniczy. Szukałbym też pomocy w ognisku ZNP, w GRN, w PRN, w TWP – ale od zamierzonego celu nie odstąpiłbym. Jest to praca długofalowa, trudna i ciężka, ale bardzo potrzebna.

Wydaje mi się, że i o ile kolega „Sila” przegrał (w swoim pojęciu) to głównie dlatego, że zbyt szybko rezygnował z jednego zamierzenia i przetrwał do drugiego, czym tylko podkopywał wiarę w siebie w środowisku. Mam wrażenie, że gdyby wysunął jeszcze z pięć projektów, może równie bardzo celowych, mógłby się spotkać z przykrymi dowcipami ze strony chłopów. Z drugiej strony – zbyt wielki ciężar wziął na swoje barki. Zamiast stworzyć sobie zaplecze, o którym mówiłem uprzednio, znalazł pomoc, wyszukał zwolenników i urobił ich dla swoich projektów, trafił na soltysa i jemu podobnych, których trzeba było jeszcze samych za rękę prowadzić, a wreszcie na takich, którzy namawiali go do ucieczki ze wsi.

Moim zdaniem, kolega „Sila” nie przegrał jeszcze. Nabrał nieco przykrego doświadczenia tylko na skutek popełnionych błędów. Ażkołwiek wspomina o tym, że przeanalizował całą sprawę, uważam, że przeanalizował ją niezbyt głęboko. Powtórna analiza powinna doprowadzić go do wniosków, że cel wybrał właściwy, tylko siedł do niego po niewłaściwej drodze.

A więc co dalej? Zawróć i pójść właściwą drogą. Tylko nie zniechęcać się, nie rezygnować, nie uciekać ze wsi, bo wówczas istotnie będzie przegrana. Tylko w trudzie i w walce krystalizują się charaktery.

Wierzę w to, że nie koniec na tym artykule kolegi „Sily”, ale że ukazuje się jeszcze druga jego część – pt. „A jednak wygrałem”. Czy prędko? Na pewno nie, bo to jest praca długofalowa. Ale ukazuje się na pewno!

TADEUSZ MAJEWSKI
Nowosolna k. Łodzi

**TECHNIKUM
MECHANIZACJI ROLNICTWA
W GRODKOWIE, woj. OPOLE**

PRZYJMIE DO PRACY
NAUCZYCIELA

po wyższych studiach mechanizacji rolnictwa do nauczania przedmiotów zawodowych – oraz –

NAUCZYCIELA ZAWODU

po technikum samochodowym lub mechanizacji rolnictwa z kilkuletnią praktyką. K-9

Ogłoszenia drobne

NAUCZYCIEL MUZYKI i śpiewu, wyższe studia, wieloletni staż pracy, uczący gry na wszystkich instrumentach dętych blaszanych oraz na flecie, klarnecie, skrzypcach, fortepianie, akordeonie, mandolinie, gitarze – nauczyciel i poprowadzi orkiestrę dętą, smyczkową, chór, przyjmie pracę w liceum pedagogicznym.

Warunek: nowoczesne mieszkanie rodzinne dla 3 osób. Złotopolna „Prasa” Krajowa Warszawa i, Wiejska 12 „Muzyk” 13

SKRĄDZIONO legitymację wydaną przez Inspektora Oświaty w Ostrowie MA na nazwisko Sabina Kulesza. 12

DZWONKI SZKOLNE elektryczne, korytarzowe, podwózkowe – naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy Banasik, Katowice – Szopienice, Sienkiewicza 12 K 223 – 0

W ŚWIEŁE ATOMÓW PSYCHICZNYCH

GENEZA tego dziwnego świata sięga XVI i pierwszej połowy XVII stulecia. W tym czasie powstała i rozwijała się mechanika. Nazwiska Kopernika, Galileusza, Keplera są symbolami tego czasu. Ta nowa nauka zajmująca się badaniem zjawisk (ruchem ciał) w otaczającym świecie, ustaleniem praw nimi rządzących pos

„Ciekawa konferencja”

co czytać?

W związku ze zbliżającą się 100 rocznicą Powstania Styczniowego — „Zielony Stander” (nr 4) omawia udział chłopów podlaskich w tym powstaniu.

„Już w pierwszych dniach walki zbrojnej na Podlasiu chłopci stanęli w szeregu powstańców przy zdobywaniu Łukowa i Łaskarzewa... Chłopi należeli do wielu oddziałów powstańczych i uczestniczyli w różnych potyczkach. Między innymi brali udział w brawurowym ataku kosynierów w największej na Podlasiu bitwie powstańczej w 1863 roku pod Węgrowem. Kiedy po klęsce węgrowskiej powstańcy, naczelnik wojenny Podlaski, płk. Lewandowski otrzymał, że na nowo, właśnie dzięki wielkiemu poparciu chłopów. W czasie bitwy pod Staninem dnia 14 marca 1863 roku chłopci uderzyli na Kozaków i wyparli ich ze wsi, zgłaszając się potem do oddziału płk. Lewandowskiego...

Cenna inicjatywa katowickiej WSP

WYŻSZA Szkoła Pedagogiczna w Katowicach podjęła cenną inicjatywę, aby studenci filologii polskiej, obok swej podstawowej specjalizacji przedmiotowej, zdobywali w czasie studiów specjalność dodatkową. Jedną z nich jest kultura żywego słowa i teatr szkolny.

Spora grupa studentów filologii — już na pierwszym roku studiów — uczestniczyła w wykładach i ćwiczeniach z zakresu dykcji, interpretacji tekstu literackiego i tak zwanych małych form teatralnych. Sluchacze, interesujący się szczególnie tymi zagadnieniami, zorganizowali przy uczelni Zespół Teatru Studenckiego.

Zespół ten przygotował już kilka wieczorów poezji: Władysława Broniewskiego, K. I. Gałczyńskiego i poezji hiszpańskiej. Największym osiągnięciem artystycznym studenckiego teatru była inscenizacja „Mistrza Piotra Pathelina” — farsy francuskiej z XV wieku (w przekładzie Adama Polewki). Reżyserem tej farsy jest „Marian Mikuta, który dokonał również bardzo śmiałej adaptacji; odczytał tekst z wulgarnymi, które byłyby dzisiaj nie do przyjęcia (zwłaszcza w teatrze szkolnym); opisał prolog, słowa wiać oraz doskonałą scenę jarmarku średniowiecznego, naczelnik odczytał zupełnie tradycyjną scenę, kurtynie, dekoracje i reflektory, a posługiwali się tylko kostiumem i niezbędnymi rekwizytami.

Przedstawienie to oglądała młodzież szkolna Katowice oraz wielu innych miast i miasteczek. Cieszyło się ono dużym powodzeniem.

Należy przypuszczać, że po pięciu latach studiów filologicznych, połączonych z dodatkową specjalizacją w dziedzinie teatru szkolnego, absolwenci WSP w Katowicach będą dobrze przygotowani do kierowania wychowaniem artystycznym w szkołach. Inicjatywa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach zasługuje na uwagę. Warto, aby i inne szkoły kształcające nauczycieli poszły w jej ślady.

ANNA KAMIENIECKA
Katowice

Szkolne audycje telewizyjne

Środa, 23. I, godz. 11.00 — „Spadkobiercy Gutenberga” z cyklu: „PRACA, KTÓRA CZEKA NA CIEBIE” — dla klas VII i XI.
Czwartek, 24. I, godz. 11.00 — POLSKI dla klas V—VII pt. „Genialny Piew” z cyklu: „O MIEJSCIE WŚRÓD LUDZI”.
Piątek, 25. I, godz. 11.00 — „Ludzie na straż” z cyklu: „KŁOPOTY ROMKA I TOMKA” dla klas III i IV.
Sobota, 26. I, godz. 11.45 — GEOGRAFIA dla klasy V pt. „Niespokojna Ziemia” z cyklu: „ZIEMIA — NASZA PLANETA”.

Polskie filmy na ekranach

„DZIEWCZYNA Z DOBRZEGO DOMU” Film produkcji polskiej. Scenariusz: M. Piotrowski. Reżyseria: A. Bohdziewicz. Zdjęcia: S. Loh. Muzyka: A. Kurylewicz. Wykonawcy: Krystyna Stypulkowska, Tadeusz Janczar, Ignacy Gogolewski i inni. Produkcja: ZRF „Droga”.

TAK się złożyło, że na nasze ekrany weszły dwa nowe filmy polskiej produkcji, których akcja rozgrywa się w Krakowie.

Podczas, gdy „Klub kawalerów” ukazuje obrazy krakowskiego życia z końca XIX wieku — „Dziewczyna z dobrego domu” dzieje się współcześnie i z tym większym wita się zainteresowaniem.

Niewiele mamy filmów polskich, których ambienta jest ukazanie dnia dzisiejszego, a zwłaszcza przekroju kilku środowisk. Reżyser, Antoni Bohdziewicz, chciał stworzyć film o podkładzie socjologicznym. Ten zamiar udał się częściowo. Akcja rozgrywa się w ciągu jednej sylwestrowej nocy. Wraz z realizatorami filmu odrywamy wędrowkę po balach, wieczornicach, przyjęciach i poznajemy różne środowiska: urzędników, pracowników zakładów przemysłowych, studentów wyższych szkół artystycznych, świetlice i wytwórny Domu Pracy Twórczej, gdzie ma się odbyć zaręczynowe przyjęcie.

Poznajemy wiele osób, zbyt wiele. Przesuwają się przed naszymi oczyma, dając może powierzchowny obraz słabo

„Wielkie były zasługi chłopów podlaskich dla powstania. Ich patriotyzm, stosunkowo do walki narodowowyzwoleńczej, należy zawdzięczać, że powstanie na Podlasiu trwało najdłużej i miało największy przebieg. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że na innych terenach Królestwa władzom carskim udało się w pewnej mierze zorganizować z chłopów strażę wiejskie do chwywania podejrzanych o udział w powstaniu, zaś na Podlasiu chłopci zbrojkowali całkowicie i akcją caratu. Aktywny udział chłopów w powstaniu wycisnął na nim demokratyczne piętno”.

działalność domów kultury w „Polityce” (nr 2):

„Podstawowym błędem, którego konsekwencją jest opłakana sytuacja domów kultury, jest chyba zbytne zapatrzenie się w ziele i dobre wzorce amatorskiego ruchu artystycznego z końca minionego stulecia. Domy kultury bowiem opierają się przede wszystkim na działalności wszelkiego typu zespołów amatorskich, przy czym popełniają dodatkowy błąd polegający na podawaniu tym zespołom gotowej papki, zarówno w postaci repertuaru, jak i w formie — czasami zbyt daleko idącej — pomocy materialnej...”

„Uspójnienie kultury jest z natury swego ruchem społecznym. Oddajemy więc ruch upowszechniania kultury w ręce zainteresowanych czynników społecznych. Nie tylko organizacjom, związkom, lecz także wyłamującym się na inne zasady ze środowiska grupom, klubom, zainteresowanym.”

Ustalmy właściwą hierarchię i podział zadań domów kultury. Niechaj staną się przede wszystkim placówkami skupiającymi te inicjatywy, niech kładą kadrę prawdziwie społecznych pracowników kultury (w najszerszym tego słowa znaczeniu), których zadaniem będzie udzielanie pomocy społecznemu poczynaniom kulturalnym, a nie komenderowanie, pustą dydaktyką i swoista grafomania.

Innymi słowy: dom kultury powinien być również placówką usługową zaspokajającą istotne potrzeby środowiska i jego kulturalnych, samorzutnie powstających formacji — nie zaś placówką wyroboczną, realizującą zadania wymuszone. Wówczas znajdzie rzeczywiste pola działania, inicjatywy, pomysły...”

JAKI powinien być radiowy i telewizyjny program dla wsi? Pisze o tym w „Nowej Kulturze” (nr 2) J. Szela.

„Wydać mi się jak najbardziej konieczne stworzenie ogólnopolskich specjalnych programów radiowych i telewizyjnych dla wsi. Programów nadawanych zgodnie z życiem ludzi na wsi, to jest w godzinach, kiedy jest tam wolny czas do słuchania i patrzenia.

Wydaje mi się, że jest to centralny problem naszego czasu, prawdziwa droga do wyrównania nierówności między wsią i miastem.

„Mysle o tym drugim programie dla wsi. Nie o jakimś programie dla maluczkich, ani też o programie czysto produkcyjnym. To też byłoby błędne. Zagadnienie podniesienia produkcji rolnej zależy nie tylko od mechanizacji rolnictwa, od zwiększenia ilości nawozów sztucznych, środków owadobójczych itp., ale także od podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego ludzi wsi.

Dlatego też w ozych programach nadawanych w odpowiednich godzinach i odpowiednich porach roku, należałoby uwzględnić i wiadomości polityczne, i muzykę, i słuchowisko, i widowisko, i literaturę...

„Sprawa ozych programów wydaje mi się wyjątkowo palącą i nagłą. Chodzi przecież o miliony ludzi, żyjących jeszcze, niestety, w innej niż my, ludzie miasta, epoce. A chodzi o to, byśmy wyszli z tej drugiej połowy wieku XX. Tylko jako ludzie, tego czasu będziemy mogli iść naprzód”.

(S. I.)

TE słowa wypowiedziało wielu uczestników konferencji rejonowej, zorganizowanej w dniu 4. XII. 62 r. przez ogniska ZNP: II Studium Nauczycielskiego, Szkoły Ćwiczeń (nr 122) i Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczych Przedszkoli nr 6 w Warszawie. Tematem konferencji było „Wychowanie ideowo-polityczne młodzieży” (na przykładzie zagadnień Afryki).

W pierwszej części konferencji — prelegent, p. Mastalski z Ministerstwa Handlu Zagranicznego — przedstawił szereg aktualnych problemów ekonomiczno-społecznych, politycznych i kulturalnych Afryki, zwłaszcza zaś omówił na konkretnych przykładach stosunki handlowe i kulturalne Polski z niektórymi krajami tego kontynentu. Uczestników konferencji bardzo zainteresowały osobiste wrażenia prelegenta z pobytu w Maroku.

Z kolei słuchacze zwrócili się do wykładów z pytaniami. Dotyczyły one m. in. delegacji KP Algierii, stosunków między państwami afrykańskimi, problemu neokolonializmu oraz spraw kulturalnych.

Druga część konferencji stała się rodzajem narady roboczej o charakterze dydaktyczno-wychowawczym. Uszyśliśmy więc ciekawie wypowiedzi nauczycieli Liceum Pedagogicznego dla Wych. Przedszkoli, przedstawiające wyniki ankiet na tematy afrykańskie. Wypowiedzi zostały uszeregowane do uczennic klas I i IV. Materiały te pozwoliły pełniej zorientować się w poziomie wiedzy uczennic i ich stosunku do niektórych zagadnień kulturalnych.

Trzech młodych nauczycieli szkoły ćwiczeń: geograf, historyk i rusycysta omówiło swe prace dydaktyczne i wychowawcze związane z danym zagadnieniem.

Geograf — absolwent SN, obecnie studiujący zaocznie w PWSP, mówił o pracy pozalekcyjnej, a przy tej okazji podał uczestnikom dużo interesujących wiadomości z dziedziny kultury i wierzeń religijnych ludów Afryki.

Historyk (również absolwent SN) skupił swoją wypowiedź wokół problemu dziejów Afryki i wskazał, bardzo ubogie w treść, ujęcie historii podjętych kolonialnych w podroczniku dla klasy VII. Nauczyciel chcąc oddziaływać na wyobraźnię uczniów, musi na własną rękę szukać konkretnego materiału. Nieocenioną pomocą staje się tu „Płomyk”, ten jednak nastawiony jest raczej na współczesność. Stąd też i lekcje z dziejów podboju Afryki w XIX i XX wieku stają się raczej rozmową o tym, co aktualne, a znając przeszłość, konieczną dla zrozumienia chwili bieżącej, jest stosunek do „Mówia Wiek”.

Trzeci przedstawiciel szkoły ćwiczeń skoncentrował się przede wszystkim na swej pracy wychowawczej. Po zwię-

żeniu przez klasę VII wystawy „Afryka bliska i nieznana” w PKiN, zaniepokoił go dość sloganowy ton wypowiedzi jego wychowanków. Co dzieci rozumieją, gdy mówią „walczyć o wolność, o narodowe i społeczne wyzwolenie, o sprawiedliwość”. W rozmowie na godzinie wychowawczej zainicjował dyskusję, z której wynikało, że są to dla dzieci puste terminy. Przeciwdziałając wolności niewoli, sięgając do bliskich im przykładów, udało mu się zainteresować dziełami tymi sprawami.

Bardzo ważny dla nauczycieli SN był głos nauczycieli geografii w SN, która na przykładzie prac dyplomowych i ćwiczeń prowadzonych w studium stacjonarnym i z nauczycielami studiującymi zaocznie, pokazała, że aktualna tematyka afrykańska specjalnie nadaje się do kształcenia rozumienia, iż rzeczywistość to proces, w którym każdy dzień przynosi zmiany. A jeżeli nauczyciel nie śledzi tych przemian, przestaje rozumieć współczesność.

Zakończył naradę nauczycieli historii wieczorowego SN przedstawiając pracę z nauczycielami, zmierzającą do właściwego i właściwie pełnego zrozumienia problemu internationalizmu, do czego w znacznym stopniu pomóc może wyjaśnienie naszych stosunków z wyzwolonymi krajami Afryki.

Przewodnicząca konferencji w zamknięciu dyskusji zaakcentowała wielką trudność pracy ideowo-wychowawczej, niebezpieczeństwo operowania sloganami. Stwierdziła dalej, że na poziomie szkoły podstawowej przede wszystkim należy działać na wyobraźnię i stronę emocjonalną. Jeśli wywołać duże zainteresowanie określonym problemem i właściwe reakcje uczuciowe, jeśli młodsze dzieci opowiedziały się po stronie walczących ludów przeciw kolonializmowi — cel nasz w pewnym stopniu osiągniemy. W pracy ze starszą młodzieżą takie ujęcie już nie wystarczy i słuszenie chyba wychowawca klasy VII i kol. z Liceum Pedagogicznego próbował zapełniać do świadomości społecznej swych uczniów. Z dorosłymi uczniami, szkoły średniej i słuchaczami wszystkich form kształcenia w Studium Nauczycielskim konieczne jest wysunięcie na plan pierwszy momentów poznawczych, uczenie naukowego patrzenia na rzeczywistość i angażowanie się w jej zmianianie.

A teraz postawmy sobie pytanie: dlaczego członkowie ognisk ZNP, biorący udział w konferencji uznali ją za „dobrą”, „ciekawą”?

Na pewno ważne jest sformułowanie tematu, żeby był ogólny, a jednocześnie konkretny. Bardzo jednak łatwo zamienić rozważania nad każdą ciekawą, jak i decydującą w procesie wychowawczym, sprawą na pełne „wielkich słów” i utartych frazesów referaty, po wysłuchaniu których nikt nie chce zabierać głosu w dyskusji i w rezultacie postawione i interesujące nas zagadnienie nie na-

bleśa konkretnych kształtów w codziennym życiu szkoły.

Aby uniknąć takiego stanu, zarządy ognisk ZNP wymienionych ZKN postanowiły grupową konferencję rejonową przygotowywać od września przeprowadzić, w trzech w/w szkołach, szereg prac ideowo-wychowawczych skupionych dookoła konkretnego tematu zaprojektowanego jeszcze w ubiegłym roku szkolnym, mianowicie wyzwalania się ludów Afryki.

Szkoła ćwiczeń wplotła ów temat do zajęć poprzedzających rocznicę Rewolucji Październikowej akcentując mocniej hasło samookreślenia narodów postawione przez rewolucję, hasło, którego realizację tak wyraźnie dziś obserwujemy wśród ludów Afryki. W klasach pojawiły się napisy „Ludzie chcą być wolni!” jako motyw wystaw o tematyce afrykańskiej. Okazało się, że niektórzy uczniowie ćwiczeniówkami mają krewnych w Afryce, dzieci przyniosły przysłane przez nich kartki pocztowe, albumiki i różne drobne upominki.

Podstawa ozych wystaw stały się jednak wyniki z pracy, zwłaszcza z „Płomyka”. Starsze dzieci zebrały pokazań ilość książek i sporządziły małe „afrykańskie” katalogi. VI i VII klasy zwiadły wystawę „Afryka bliska i nieznana”. Sprawozdania z ovej wystawy świadczyły o dużym zainteresowaniu problemem.

Podobne zajęcia prowadzone były również w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczych Przedszkoli. Koledzy z SN dokonali doboru materiałów w postaci książek, prac dyplomowych, plansz, map i filmów związanych z tematem konferencji.

Konferencja „afrykańska” wykazała, iż wiele można osiągnąć, jeśli cały zespół szkolny zakłada sobie pracę nad określonym zagadnieniem i wychodzi szerokim frontem do dzieci i młodzieży.

STANISŁAW KACZOR
JANINA SCHOENBRENNER

Przegląd Historyczno-Oświatowy

UKAZAŁ się ostatni, w roku 1962, zeszyt „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, w którym — podobnie jak w poprzednich zeszytach — znajdujemy wiele interesujących publikacji.

W jesiennym ubiegłego roku upełniło 25 lat od wybuchu strajków nauczycielskich i walki nauczycielstwa związkiego o demokratyczny kierunek rozwoju polskiego szkolnictwa. Nauczyciele wywołali niejednokrotnie z lektury bogato udokumentowanego artykułu Czesława Wycecha pt. „W dwudziestopięcioletnie strajków nauczycielskich”.

Warto również zaznaczyć, że z niezwykłą interesującą pracą Bogdana Suchodolskiego pt. „Polskie badania nad dziejami myśli pedagogicznej (1945-1962)”. Przedstawiając nasze powolne osiągnięcia w zakresie badań nad dziejami myśli pedagogicznej, autor dowodzi, że dorobek ten może być powodem do optymizmu.

Działacze oświatowi, a wśród nich zwłaszcza publikacje, które nauczycielstwa wielkiego znalazła wiele materiału do przemyśleń w pracy Ryszarda Wrońskiego pt. „Ignacego Solarza koncepcja uniwersytetu ludowego i jej źródła”. Wielejki Uniwersytetu Odkrywania w Syczech i Gaci — któremu Solarz poświęcił trud swego życia — stanowi jedną z najbardziej interesujących koncepcji wychowawczych okresu międzywojennego.

Oprócz tego znajdujemy w omawianym zeszycie „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” prace: T. Wierczoka — „Z dziejów ludowej oświaty” i „Wielkie Uniwersytety Odkrywania”; J. Jędrzej Cierlik (1886-1942); M. Stępnia — „Podstawowe założenia programu Polskiej Partii Robotniczej”; M. Cichońskiej — „Zagadnienie powszechności nauczania w Polsce w latach 1919-1939”; Z. Kwiatkowskiego — „O Adulfie Dygasińskim — w Klecach i Pińczowie”; i inne.

(ck)

„STUDIA Z SOCJOLOGII KLAS I WARSZT W SPOŁECZNYCH”

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” oddała ostatnio na rynek kilka bardzo cennych pozycji z dziedziny socjologii i ekonomii. Do jednej z najbardziej interesujących należy praca W. Wesolowskiego poświęcona analizie zmian struktury klasowej społeczeństwa kapitalistycznego. Autor podejmuje rzeczową, naukową krytykę najpopularniejszych poglądów socjologii amerykańskiej na zagadnienie klas i warstw społecznych.

Książka napisana jest w sposób żywy i interesujący.

(Studia z socjologii klas i warstw społecznych — W. Wesolowski, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1962 r., cena 15 zł.)

„SYSTEMY PARTYZNE WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU”

Zygmunt Bauman poznali już czytelnicy jako autora dobrej i bardzo przystępnie napisanej publikacji: „Socjologia na co dzień”. W kolejnej swej pracy Bauman, wspólnie z S. Chodakiem, poddają analizie funkcjonowanie systemów politycznych w krajach współczesnego kapitalizmu. Jest to praca o partiach politycznych, ich strukturze wewnętrznej, o stosunkach w systemie wielopartyjnym, ich roli i znaczeniu w życiu politycznym świata kapitalistycznego.

Książkę, jak każdą pracę Baumana, czyta się lekko i z zacięciem.

(„Systemy partyczne współczesnego kapitalizmu” — Z. Bauman i S. Chodak, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1962 r., cena 35 zł.)

„O CZYNNIKACH WZROSTU GOSPODARCZEGO POLSKI LUDOWEJ”

Wszyscy nauczyciele, a szczególnie uczący wiadomości o społeczeństwie, z zainteresowaniem przeczytają nową książkę St. Kuzińskiego poświęconą analizie podstawowych problemów rozwoju gospodarki polskiej. Autor omawia szczegółowo takie zagadnienia, jak tempo wzrostu gospodarki narodowej, inwestycje, wydajność pracy itp.

(„O czynnikach wzrostu gospodarczego Polski Ludowej” — St. Kuziński, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1962 r., cena 25 zł.)

„OD STECOWIKÓW DO ŁABY”

W związku z 18 rocznicą wyzwolenia Warszawy ukazała się ciekawa pozycja opowiadająca o dziejach 10 pułku piechoty. Jest to mały wycinek historii Ludowego Wojska Polskiego. Autor, uczestnik walk pułku, ukazuje bohaterstwo żołnierzy, ciężką pracę oficerów i dowódców w okresie organizacji oddziału, a przede wszystkim wnieśli odtwarzania klimat walk na Wale Pomorskim, o Kolobrzeg, walk w rejonie Berlina i Łabu.

(„Od Stecówki do Łaby” — S. Ways, MON, Warszawa 1962 r.)

„PRZEZ UROCZYSKA POLESIA I WOJNIA”

Jeszcze jedna pozycja traktująca o historii lat wojny. Jest to zbiór wspomnień dowódców i organizatorów polskich oddziałów partyzanckich walczących wspólnie z partyzantami radzieckimi na terenach Ukrainy Radzieckiej. Książka ta ukazuje trudne i skomplikowane problemy Polaków zamieszkujących te ziemie odznaczają się wielością wypowiedzi i dramatycznością akcji.

(„Przez uroczyska Polesia i Wołynia” — praca zbiorowa pod red. Z. Drózd-Satanowskiej, MON, Warszawa 1962 r., cena 20 zł.)

PYTANIA * ODPOWIEDZI INTERWENCJE

Czy absolwent studium nauczycielskiego posiada kwalifikacje do nauczania przedmiotów ogólnoszkolnych w zasadniczych szkołach zawodowych? Jak! wymiar godzin obowiązuje go, jeśli uczy w takiej szkole? Czy 26 godzin — jak w szkole podstawowej, czy też niższy wymiar?

CZ. GORSKI

Zgodnie z par. 15 p. 1 i p. 2 rozporządzenia ministra oświaty z dnia 12 kwietnia 1962 roku w sprawie kwalifikacji nauczycieli i wychowawców — kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do nauczania przedmiotów pomocniczych i przedmiotów ogólnoszkolnych w zasadniczych szkołach zawodowych posiada osoba, która ma te kwalifikacje do nauczania w liceach ogólnoszkolnych — jak również osoba, która ukończyła studium nauczycielskie odpowiedniego kierunku.

Obowiązkowy wymiar godzin nauczania przedmiotów ogólnoszkolnych w szkołach zawodowych wynosi — 21 godzin.

Czy nauczyciel-emeryt może sobie dorobić brutto 1000 złotych miesięcznie bez utraty prawa do renty — pracując w państwowej szkole lub innej placówce oświatowo-wychowawczej, a więc również w charakterze bibliotekarza, wychowawcy internatu, pracując na kontrakcie w niepełnym wymiarze godzin? Czy pod pojęciem „w charakterze bibliotekarza” można podciągnąć pracę wykonywaną w bibliotece przyszpitalnej? A pod pojęciem „oświatowo-wychowawczej” — pracę kulturalno-oświatową?

Jakie składki bierze się pod uwagę przy wyliczeniu zasiłku pogrzebowego, czy ostatnio płacone, czy też płacone przed przejściem na rentę?

Nauczyciel-rentista zatrudniony na kontrakcie w niepełnym wymiarze godzin w państwowych szkołach oraz innych placówkach oświatowo-wychowawczych na jakimkolwiek stanowisku pedagogicznym, a więc także na stanowisku bibliotekarza biblioteki szkolnej może osiągać zarobek brutto niższy od 1000 złotych miesięcznie, nie tracąc prawa do wypłaty renty. Nauczyciel-rentista zatrudniony na kontrakcie w niepełnym wymiarze godzin w charakterze bibliotekarza biblioteki przyszpitalnej lub biblioteki powszechnej lub też w charakterze pracownika kulturalno-oświatowego w placówce nie podlegającej Ministerstwu Oświaty może osiągać zarobek brutto w wysokości do 500 złotych miesięcznie, nie tracąc prawa do wypłaty renty.

Wyokość zasiłku związkowego w przypadku zgonu członka rodziny od

Wychowawco! Od Twoego zainteresowania i pomocy zależą wyniki zbiórki makulatury